NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 139 (3029). Wilno, Piątek 25 Maja 1934 r. Cena 15 groszy

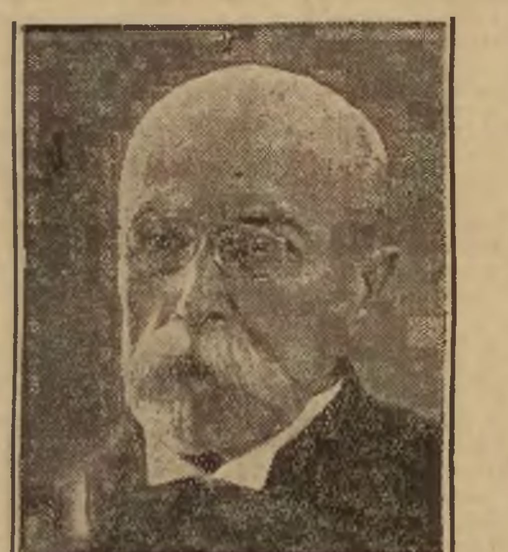
KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Massaryk po raz czwarty obrany Prezydentem Czechosłowacji



PRAGA (PAT) — Dziś rano zgromadzenie narodowe dokonało wyboru prezydenta republiki Tomasza Garricka Massaryka. Massaryk po raz czwarty z rzędu zostaje wybrany na stanowisko prezydenta republiki i piastuje ten wysoki urząd od 1918 roku.

PRAGA. (PAT). — Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego. które dokonało ponownego wyboru Massaryka na prezydenta republiki obecnych było na sali 420 posłów i senatorów. Z chwilą zagajenia przez przewodniczącego izby posłów posiedzenia zgromadzenie narodowego na ławach komunistów rozległy się okrzyki przeciwko kandydaturze prezydenta Massaryka i przeciwko państwu.

Przewodniczący zarządził wybory, w których oddano ogółem 418 ważnych głosów, z czego na Massaryka padło 327 głosów, na kandydata komunistycznego Gotwalda 38,53 kartki były próżne.

Z chwilą ogłoszenia wyników wszyscy obecni na sali powstali i długotrwałemi oklaskami powitali ponowny wybór Massaryka na prezydenta republiki czeskosłowackiej na dalsze 7 lat. Równocześnie komuniści wznosili dalej okrzyki antypaństwowe. Przewodniczący przerwał posiedzenie zgromadzenia narodowego na 15 minut i udał się w t-wie przewodniczącego senatu oraz premjera do apartamentów prywatnych prezydenta Massaryka, celem powiadomienia go o wynikach wyborów. W czasie przerwy komuniści opuścili salę.

Po 15 minutach prezydent Massaryk przybył do sali posiedzeń w t-wie przewodniczących obu izb i premjera, witany długotrwałemi oklaskami. Po zagajeniu posiedzenia prezydent złożył przepisane konstytucją ślubowanie. Potem posiedzenie zgromadzenia narodowego zostało zamknięte.

Następnie prezydent Massaryk odebrał na dziedzińcu zamkowym hołd od zgromadzonych tam organizacyj społecznych. Nad zamkiem unosiło się kilka eskadr samolotów. Artylerja dała 21 strzałów. Całe miasto przybrało szatę odświętną W południe prezydent Massaryk w t-wie premjera przejechał przez ulice Pragi witany entuzjastycznie przez niezliczone tłumy publiczności. Prezydent złożył na pl. Staromiejskim wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Prezydent Massaryk wybrany został prezydentem republiki czeskosłowackiej po raz 4-ty. — Podkreślić należy. że wedle konstytucji czeskosłowackiej niedopuszczalna jest reelekcja prezydenta republiki. Prawo reelekcji dożywotniej przyznano jedynie prezydentowi Massarykowi. Prezydent Massaryk ma obecnie 85 lat.

Na Zamku

WARSZAWA (PAT) — Prezydent Rzplitej przyjął prezesa związku izb i organizacyj rolniczych Fudakowskiego

Zakaz wywozu broni.

GENEWA (PAT) — W odpowiedzi na telegramy komitetu rady Ligi Narodów 8 państw wyraziło dotychczas zgodę na zakaz wywozu broni do Boliwji i Paragwaju.

Sukces Jędrzejowskiej

PARYŻ, (PAT). — We czwartek w międzynarodowym turnieju tenisowym Francji Jedrzejowska odniosła pierwsze zwycięstwo, bijąc Włoszkę Luzatti 6:4 i 6:8.

Polsko-estońskie stosunki mogą być wzorem dla innych narodów.

Przemówienie min. Seljamaa na konferencji prasowej

WARSZAWA. (PAT). — Dziś przedpołudniem odbyła się w poselstwie estońskiem konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej podczas której estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa podziękował na wstępie rządowi polskiemu i ministrowi spraw zagr. Beckowi za uprzejme zaproszenie oraz wszystkim za przyjęcie zgotowane w stolicy.

Pobyt w Warszawie, oświadczył minister dalej. dał mi możność raz jeszcze przekonać się, że we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego istnieje serdeczne ustosunkowanie do Estonji. Ten fakt ocenić można bardzo wysoko.

Mówiąc dalej o wczorajszem przyjęciu przez Marszałka Piłsudskiego, którego nazywa wodzem duchowym narodu polskiego, minister oświadczył, że zarówno w rozmowach z Marszałkiem Piłsudskim jak i ministrem spraw zagr. Beckiem jak również z innymi wybitnymi działaczami politycznymi Polski miał możność przekonania się o istnieniu wspólnych wytycznych stosunków politycznych polsko-estońskich. — Wspólne cele: utrwalenie pokoju i pokojowa współpraca pomiędzy poszczególnemi państwami zbliżyły Polskę i Estonję pod względem politycznym. Nasze wzajemne stosunki, ciągnął dalej minister Seljamaa. jak oświadczył wczoraj prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, mogą być przykładem dla innych narodów.

Największem pragnieniem Estonji, oświadczył minister, jest tworzenie trwałych warunków pokojowych dla własnych państw. Dla osiągnięcia tego celu Estonja stara się utrzymywać jak najlepsze stosunki przyjaźni ze swoimi sąsiadami. Estonja przyczynia się w miarę możności do rozwoju tej współpracy, wychodząc z założenia, że współpracy ta jest skierowana ku utrwaleniu pokoju i ducha solidarności mięrzynarodowej. Jesteśmy przekonani, zakończył minister, że największą gwarancją naszej wolności jest przekonanie innych państw, że niepodległość estońska jest czynnikiem pokoju.

Przypominając następnie propozycję rządu litewskiego, uczynioną rządom Estonji i Łotwy, nawiązania bliższej współpracy, minister oświadczył, że Estonja nie odmawia współpracy z żadnem państwem, jeżeli współpraca ta zmierza do utrwalenia pokoju i nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu.

Przechodząc do omówienia sytuacji wewnetrznej Estonji, minister oświadczył, że życie wewnętrzne jest obecnie ustabilizowane i spokojne. Rząd pracuje obecnie nad zagadnieniami gospodarczemi, celem wybrnięcia z kryzysu gospodarczego i znalezienia pracy dla obywateli, którzy są jej pozbawieni. W związku z tem rząd estoński zajmuje się sprawą stosunków gospodarczych z innemi państwami. Układ gospodarczy zawarty niedawno z Polską w sprawie wymiany towarowej rozszerza w znacznym stopniu dotychczasowe ramy wymiany gospodarczej.

Mój obecny pobyt. zaznaczył, w końcu minister, w Warszawie potwierdza raz jeszcze przyjazne stosunki istniejące między Polską a Estonją od zarania niepodległości tych krajów. Stosunki te w przyszłości mogą się tylko pogłębiać.

2-gi dzień pobytu estońskich gości.

WARSZAWA (PAT) — W godzinach południowych minister spraw zagranicznych Beck rewizytował ministra Seljamaa w gmachu poselstwa estońskiego O godzinie 13,30 odbyło się w oficerskim yacht-klubie śniadanie wydane przez prezesa zarządu głównego towarzystwa polsko-estońskiego Hubickiego. W śniadaniu wzięli udział ze strony estońskiej poza ministrem Sedjamaa i jego małżonką, wiceminister Laretei. poseł estoński Pusta, radca poselstwa Schmidt. Ze strony polskiej obecni byli marszałek senatu Raczkiewicz, minister Beck z małżonką, prezes Sławek. wiceminister Szembek, prezydent miasta Kościałkowski i td. W czasie śniadania wygłosił przemówienie prezes t-wa polsko-estońskiego Hubicki. Odpowiedział min. Seljamaa.

Komunikat o rozmowach

WARSZAWA (PAT) — W ciągu 2-dniowej wizyty oficjalnej w Warszawie minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa w towarzystwie wiceministra Laretei odbył szereg rozmów z członkami rządu polskiego, w czasie których nastąpiła szczegółowa wymiana myśli na temat aktualnych zagadnień politycznych. Omówiono kwestje obchodzące oba kraje oraz poruszono sprawy natury ogólnej dotyczace sytuacji międzynarodowej w Europie wschodniej. Rozmowy te wykazały zgodność obu rządów co do powyższych spraw i potwierdziły, że oba państwa mają identyczne cele kontynuowania pozytywnych wysiłków w kierunku dalszego utrwalenia pokoju przez dobre sąsiedzkie stosunki w tej części Europy.

Miljon wygrano w Łodzi

WARSZAWA. (PAT). — Dziś w ostatnim dniu ciągnienia 4 klasy 29 Polskiej Loterji Państwowej główna wygrana w kwocie 1 miljona zł. padła na Nr. 30290. Los był sprzedany w jednej z kolektur w Łodzi.

Następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 1,000,000: 30290.

zł. 10,000: 2,103. 161,754.

„Pociągi powietrzne".

MOSKWA, (PAT). — „Pociąg powietrzny" wyladował w miejscowości Koktebel na Krymie, przebywszy 1,299 klm. w ciągu 8 godz. 40 minut.

Lądował on w Orle, Charkowie i Zaporożu. Pogoda w czasie całego przelotu była burzliwa.

MOSKWA. (PAT). — Udane wzloty „pociągu powietrznego" szybowców z samolotem znajdą zastosowanie praktyczne w sowieckiej awiacji cywilnej. Znajdują się już w budowie szybowce towarowe mogące unieść 1,500 t. Szybkość takiego „pociągu powietrznego" będzie wynosiła około 180 klm. na godzinę. Projektowane jest również wypróbowanie szybowców ze słabym silnikiem, 5 lub 6-krotnie słabszym od normalnego. Szybowce zmotoryzowane będą jedynie pilotowane na starcie, po osiągnięciu zaś pożądanej wysokości kontynuować będą lot samodzielnie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Przedstawiciele rządu angielskiego przyjadą do Katowic

W tych dniach odbędzie się uroczystość inauguracji automatycznej sieci telefonicznej w Katowicach wybudowanej z funduszu angielskiej pożyczki telefonicznej zawartej w 1931 roku w wysokości 550 tys. funtów szterlingów. Na tę uroczystość przybyć mają z Londynu przedstawiciele rządu angielskiego oraz sfer przemysłowych w liczbie kilkunastu osób.

Podkreślić należy, że zawarte ostatnio przez Polskę tranzakcje finansowe w Londynie wywołały znaczne zainteresowanie w finansjery angielskiej inwestycjami w Polsce.

Wycieczka do Sowietów.

Centrala Związków Kupców w Warszawie organizuje wielką wycieczkę handlową do Sowietów. Wycieczka ma wyjechać z Polski 15 sierpnia i trwać będzie do 31 sierpnia.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Leningrad, Moskwę, Charków, Dnieprostroj, Kijów i Odesę.

Awantura na zebraniu Str. Narodowego.

Wczoraj późnym wieczorem zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Warszawie odbywające się przy ulicy Przemysłowej 19 było zupełnie niespodziewanie zakłócone przez wizytę dwóch jakichś antagonistów.

W pewnej chwili posypały się w lokalu, w którym odbywało się zebranie szyby i przez puste ramy okienne na salę weszło dwóch nieznajomych osobników Zanim zdołano się zorjentować, nieznajoni przystąpili do demolowania sali, nie oszczędzając przytem członków zebrania.

Zawezwano policję, która wylegitymowała sprawców awantury. Najciekawszem w tem zajściu jest to, że, jak się okazało, byli to dwaj bracia Goreccy obaj członkowie P. P. S

Celem — utrwalenie łotewskości.

Min. Skujenieks mówi o przyczynach i celach łotewskiego przewrotu

RYGA, (PAT). — Wicepremjer Skujenieks wygłosił przez radjo przemówienie o przyczynach, które spowodowały obecny przewrót w Łotwie.

Zdaniem wicepremjera, ostatnie wypadki miały swoje źródło w panującem w społeczeństwie niezadowoleniu z przerostu władzy partyjnej. Panoszenie partyj z dniem każdym stawało się coraz bardziej dokuczliwe, nie dając możności utworzenia silnej władzy państwowej, któraby mogłaby pracować planowo.

We wszystkich gałęziach życia państwowego wzrastała dezorganizacja. „Powstała dyktatura mniejszości narodowych, ich nadmierna przewaga". Wszystko to wywołało wśród obywateli łotewskich niezadowolenie i oburzenie. Partyjnictwo paraliżowało i rozkładało aparat państwowy. Rządy zmieniały się często, lecz z niewielkim wyjątkiem każdy następny rząd pod względem personalnym był gorszy od poprzedniego. Przy tworzeniu rządu koalicyjnego partje wysuwały żądania przynoszące korzyść nie szerokim masom lecz małym grupom i poszczególnym osobom.

Rozporządzając stale nieznaczną większością w sejmie rządy lat ubiegłych były bezsilne i musiały się liczyć z głosem każdego poszczególnego posła. Przed głosowaniem stawiano żądania, które bardzo często były szkodliwe dla państwa Fakty takie można nazwać szantażem politycznym, którego źródłem była dyktatura mniejszości. Rozpowszechniały się targi polityczne, które w kołach sejmowych uważane były za zupełnie normalne zjawisko, aczkolwiek myślące czysto społeczeństwo odnosiło się do nich z pogardą. Opozycja głosowała przeciwko wnioskom rządowym nawet wtedy, gdy uważała je za pożyteczne W rezultacie najważniejsze państwowe zagadnienia gospodarcze pozostawały niezałatwione Decydujące słowo w wielu dziedzinach życia gospodarczego wymykało się z rąk Łotyszów.

Jedną z najważniejszych bolączek było to, że sejm nie był w stanie regulować łotewskich zagadnień narodowych W sejmie mieliśmy 28 posłów socjal-demokratycznych i komunistycznych, którzy „ze względów zasadniczych nie mogli i nie chcieli bronić łotewskości, twierdząc, że jednakowo chcą popierać kulturalne potrzeby wszystkich zamieszkujących Łotwę narodowości". Zamiast równości wytworzyła się przewaga innych narodowści i ich niezasłużone bezpodstawne przywileje osłabiające wyraźnie łotewskość.

„Nie chcemy, mówił dalej wicepremjer, uciskać inne narodowści i naszych obcoplemiennych współobywateli. Celem naszym nie jest zatruwanie ich życia. Celem naszym winno być utrwalenie łotewskości w państwie, aby w momencie niebezpieczeństwo obywatele nasi bez różnicy narodowości i wyznania godnie stanęli w obronie państwa.

Następnie wicepremjer poruszył sprawę reformy konstytucji twierdząc, że jest ona konieczna i musi odpowiadać specjalnym warunkom kraju, jego historji i charakterowi narodu. — Naczelną zasadą powinno być, że nie partja i klasy społeczne odgrywają decydującą rolę, lecz państwo i dobro narodu.

W zakończeniu Skujeniks kategorycznie zastrzega się przeciwko posądzaniu Łotwy o faszyzm i hitleryzm

Wiadomości z Kowna.

PIERWSZY OBÓZ PRACY W LITWIE.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwaliło z dniem 15 czerwca r. b. uruchomić wpobliżu Sapieżyszek pierwszy obóz pracy dla bezrobotnych inteligentów. Do obozu zostanie przyjętych około 100 osób. Zgłaszający się kandydaci winni posiadać wykształcenie nie mniej 4 klas gimnazjum. Przyjęci do obozu pracy zostaną zatrudnieni przy robotach nad prowadzeniem szosy na linji Kowno—Szaki. Otrzymają oni całkowite otrzymanie i 60 — 80 cnt. dziennie.

M. ICZAS I ZUBOW JADĄ DO POLSKI.

W tych dniach udają się do Warszawy pp. Marcin Iczas i Wł. Zubow. Oświadczają oni, iż udają się do Palski w sprawach prywatnych.

KORESPONDENT „KURJERA PORANNEGO" W KOWNIE.

W tych dniach przybył do Kowna stały korespondent „Kurjera Porannego" p. Stachórski.

„ŚWIĘTO MORZA".

Litwa wzorując się na przykładach zagranicznych urządza w tym roku u siebie „Święto Morza". Propagandę przeprowadzać będą specjalnie tworzone w tym celu komitety społeczne.

„WOJTOWIE ROBOTNICZY".

Powstał projekt utworzenia w fabrykach i zakładach przemysłowych stanowisk „wójtów robotniczych". Osoby zajmujące te stanowiska byłyby zależne od „Generalnego Przedstawicielstwa Robotników", z którym musiałyby utrzymywać stały i systematyczny kontakt.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA SMETONY.

„L. Aidas" zamieszcza streszczenie przemówienia prezydenta Smetony, wygłoszonego 18 maja z okazji ukończenia kursu przez oficerów Sztabu Generalnego. Prezydent Smetona oświadczył m. in., co następuje: Litwa jest na rozdrożu, niby groch przy drodze, z którego każdy przechodzień chciałby skarzystać. Tego rodzaju położenie daje okazję nektórym Litwinom do powątpiewania i smutku. Nie należy jednak zapominać, że wielcy sąsiedzi Litwy również nawzajem się pilnują, by zagarnięcie przez jednego z nich ziemi litewskiej nie przyniosło szkody drugiemu. Litwa się trzyma własną siłą i sprzecznemi interesami innych. Nie powinne mieć więc miejsca wątpliwości co do pomyślnej przyszłości Litwy. Wileńszczyzny się Litwini nie wyrzekną. (Wilbi).

ZALECENIE DLA URZĘDNIKÓW.

Minister komunikacji inż. Vileiszys zwrócił się do urzędników ministerstwa z wezwaniem do przejęcia się ideą narodową i kroczenia po drodze kultury narodowej, na co niejednokrotnie wskazywał wódz narodu A. Smetona w swych artykułach i książkach.

Minister Rolnictwa Aleksa zalecił urzędnikom swego ministerstwa wstąpienie do jakiejkolwiek organizacji narodowej, a więc do organizacji tautininków, rolników, związku Strzelców, czy Zw. Wyzw. Wilna.

W rychłym czasie podobne odezwy wydadzą inni ministrowie. (Wilbi)

OSTRZEŻENIE.

Wobec stwierdzenia, że w Wilnie w dalszym ciągu praktykowane jest nielegalne wypożyczanie i przeczytywanie pism, co przynosi poważne straty Wydawnictwom — Stała Komisja Wydawnictw Wileńskich i afiljowanych w Wilnie ostrzega niniejszem zarówno nieuczciwych czytelników jak i sprzedawców, że winni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej, kolporterzy zaś prócz tego pozbawieni zostaną pism do sprzedaży.

Stała Komisja Wydawnictw Wileńskich i afiljowanych w Wilnie.

Wspólny front II i III międzynarodówek?

PARYŻ (PAT) — Na kongresie socjalistów w Tuluzie jednogłośnie uchwalono wniosek, polecający delegatom do międzynarodówki socjalistycznej poczynić ponowne propozycje międzynarodówce komunistycznej co do podjęcia wspólnej akcji przeciwko faszyzmowi.

Rezolucja kongresu.

PARYŻ, (PAT). — Komisja opracowująca rezolucję kongresu SFIO w Tuluzie ukończyła swe prace nad redakcją tekstu. Podkreślono w niej, że od wypadków z dnia 6 lutego r. b. socjalizm znajduje się wobec możliwości nowego zamachu i dlatego partja uważa się za będącą w stanie permanentnej mobilizacji. Dalej jest mowa o walce z faszyzmem, rozwiązaniu izby, przeprowadzeniu wyborów na zasadch proporcjonalności, zmniejszeniu wydatków na wojsko, nieprzedłużaniu trwania służby wojskowej. — Jedynie ustrój socjalistyczny może dać sobie radę z kryzysem i dlatego partja domaga się władzy i jest zdecydowana ją zdobyć, gdyż jest niezawodnym warunkiem zwycięstwa. Rezolucję uchwalono 3.500 głosami przeciwko 237.

Mówi się o ustąpieniu Szwajcarji z L. N.

GENEWA, (PAT). — „Journal de Geneve" donosi z Berna, że w związku z wiadomościa o wstąpieniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów mówi się znowu o demarche mocarstw u rządu szwajcarskiego w sprawie skłonienia go do uznania rządu sowieckiego.

Wiadomość ta wywołała żywą reakcję dzienników szwajcarskich, które wyrażają nadzieję, że rząd feedralny nie pozwoli na łączenie tych 2 spraw.

Dzienniki wypowiadają się przeciw uznaniu Sowietów i rozważają możliwość wystąpienia Szwajcarji z Ligi Narodów.

Osunęła się góra.

LONDYN, (PAT). — Według wiadomości z Chin, w miejscowości Lo-Kchang w prowincji Kwantung wydarzyła się katastrofa obsunięcia się wielkich mas ziemi. Stok góry Kaiman zsunął się jak lawina, grzebiąc kilka wiosek i zasypując rzekę, na której znajdowało się wiele łodzi rybackich. Szczegółów katastrofy brak. — Według dotychczasowych danych liczba zabitych wynosi 250 osób.

Zjazd Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W dniu 12 czerwca r. b. przypada 15-ta rocznica wkroczenia do Stanisławowa oddziałów 4 Dywizji generała Żeligowskiego, przybywających z Odesy na odsiecz zagrożonej Małopolski Wschodniej.

Dla uczczenia tej rocznicy odbędzie się w dniu 10 i 11 czerwca w Stanisławowie zgodnie z uchwałą zarządu głównego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków ogólny zjazd Kaniowczyków i Żeligowczyków z następującym programem: w dniu 10 czerwca — msza św., defilada, wspólna biesiada żołnierska, walne zebranie delegatów oddziałów Związku oraz uroczysta akademja.

W dniu 11 czerwca przewidziany jest wyjazd delegacji na groby poległych żołnierzy 4 Dywizji pod Jazłowcem i Niżniowem celem złożenia wieńców.

Zarząd główny poczynił starania o uzyskanie dla uczestników zjazdu oko licznościowych urlopów oraz 80% zniżki na kolejach.

Dla posiadaczy kart uczestnictwa przygotowane zostaną kwatery i wyżywienie.

Karty uczestnictwą w cenie zł. 3.50 zamawiać można w sekretarjacie zarządu głównego, Warszawa, ul. Złota 14 (tel. 296-61) i otrzymywać osobiście lub przez pocztę po wpłaceniu należności na konto czekowe P. K. O. Nr. 17544 do dn. 5-go czerwca r. b.

Ze względu na liczne zapowiadający się zjazd — zarząd główny prosi o wczes ne nadsyłanie zgłoszeń na karty uczestnictwa. (Iskra).

„L. Aidas" o memorandum litewskim.

RYGA (PAT) — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" poświęca dłuższy artykuł sprawie odpowiedzi estońsko-łotewskiej na memorandum litewskie. Dziennik z zadowoleniem podkreśla przychylne ustosunkowanie się obu państw do propozycji litewskiej, co dowodzi istnienia atmosfery, sprzyjającej dalszym pertraktacjom. Między memorjałem litewskim a treścią odpowiedzi Łotwy i Estonji istnieją jednak — dodaje gazeta — znaczne różnice. Litwa zaproponowała jedynie ustalenie materjalnych podstaw współpracy państw bałtyckich, wyszczególniając zasady, wynikające ze wspólności interesów tych państw i nie mogące być przedmiotem wątpliwości. Stwierdziła ona przytem, że niepodległość każdego z państw bałtyckich stanowi żywotny interes państw pozostałych, że takim samym wspólnym interesem żywotnym jest całkowita ich samodzielność, że poczucie solidarności winno kierować poczynaniami tych państw na forum międzynarodowem i że wszelkie kwestje sporne winny być rozstrzygane polubownie, w wypadku zaś specyficznych problemów każdego z państw — pozostałe państwa winny się powstrzymać od utrudniania mu sytuacji.

Memorjał nie mówił nic o formach współpracy, pozostawiając opracowanie ich do następnych rokowań. Natomiast Łotwa i Estonja w odpowiedzi swej wysunęły odrazu propozycje przystąpienia Litwy do ich układu z 17 lutego b. r., co jest już przesądzeniem form współpracy

Szlachectwo.

BERLIN, (PAT). — W Hanowerze wydarzył się charakterystyczny dla obecnych nastrojów w Niemczech wypadek. W jednym z większych sklepów wywieszono afisz propagandowy „frontu pracy" rozpowszechniany w całych Niemczech z napisem: „istnieje tylko jedno szlachectwo — to jest szlachectwo pracy". Nazajutrz właściciel sklepu otrzymał list podpisany przez byłego królewsko-pruskiego oficera von Cramsta, zapowiadający bojkot sklepu za ubliżenie godności klientów pochodzenia szlacheckiego Autor listu von Cramst został na zarządzenie tajnej policji aresztowany i odstawiony do więzienia policyjnego.

Rada naczelna t-wa przyjaciół młodzieży akademickiej

WARSZAWA (PAT) — Dnia 24 bm. o godz. 10 rano w gmachu ministerstwa WR i OP odbyło się zebranie inauguracyjne rady naczelnej t-wa przyjaciół młodzieży akademickiej. Zebranie zagaił minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz i wygłosił przemówienie, w którem określił cel tego t-wa. Po przemówieniu ministra przewodnictwo zebrania objął marszałek senatu Raczkiewicz. Po przemówieniach Raczkiewicza i naczelnika wydziału polityki oświatowej w ministerstwe WR i OP Kawałkowskiego przystąpiono do wyboru prezesa rady naczelnej. Prezesem wybrano jednomyślnie marszałka senatu Raczkiewicza.

Polacy — bokserzy w Chicago

CHICAGO, (PAT). — Wczoraj na boisku sportowem w Chicago odbył się mecz bokserski drużyn polskiej i amerykańskiej.

Zwyciężyli amerykanie w wysokim stosunku 14:2. Zawodom przyglądało się około 25 tys. widzów, w tem bardzo wielu Polaków z Chicago

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Rotholca zwyciężył Urso, Rogalski uległ Belliniemu, Kainar został pokonany przez Bettlowa, Sipińskiego zwyciężył Kenneally, Misiewicza zwyciężył Ferrar, Majchrzycki uległ Caserio, Karpińskiego zwyciężył Soldati a Piłata pokonał Thomas.

Decyzja sędziów, przyznająca zwycięstwo drużynie amerykańskiej, spotkała się ze sprzeciwem obecnych na trybunach Polaków, uważających ją za krzywdzącą w stosunku do Misiewicza i Majchrzyckiego. Polacy walczyli do ostatniej chwili z odwaga i oporem, co wywołało dobre wrażenie wśród widzów. Prasa amerykańska z uznaniem wyraża się o polskich bokserach.

Kronika telegraficzna

— **POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE VON MOLTKE Z MAŁŻONKĄ WYDAŁ OBIAD DLA DZIENNIKARZY POLSKICH,** którzy brali udział w wycieczce do Niemiec. Na przyjęciu byli obecni członkowie poselstwa niemieckiego i attache wojskowy v. Schindler.

— **DOSZŁO DO OSTREGO ZATARGU MIĘDZY WŁADZAMI FASZYSTOWSKIEMI A BISKUPEM TRIESTEŃSKIM FOGAREM.** Biskup odmówił pobłogosławienia prochów matki Oberdana, bohatera Włoch, motywując to tem, że Oberdan jak i jego matka odmówili przed śmiercią przyjęcia sakramentów Czynniki faszystowskie prowadzą ostrą kampanją przeciwko biskupowi Fogarowi, zarzucając mu obronę języka słoweńskiego w swej diecezji i sprzeciwianie się szerzeniu kultu dla Mussoliniego przez faszyzm i dążą do usunięcia biskupa.

— **PREMJER PRUSKI GOERING** przybył samolotem do Budapesztu.

— **ROZPOCZĘŁY SIĘ W WARSZAWIE OBRADY WALNEGO ZJAZDU STOWARZYSZENIA „RODZINA POLICYJNA".** Po uroczystości otwarcia zjazdu nastąpiły sprawozdania poszczególnych komisyj.

— **W FABRYCE DRUTU I KABLI W HANOWERZE WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR.** — Spłonęły wszystkie zabudowania fabryczne wraz z zapasami. Straty są olbrzymie.

— **WYJECHAŁ DO WARSZAWY CHÓR NARODOWEJ OPERY ŁOTEWSKIEJ** w składzie 77 osób. Na czele chóru stoi dyrektor opery Reiters, jeden z najczynniejszych członków łotewsko-polskiego zbliżenia. Po koncertach w Warszawie i Krakowie zespół Reitersa udaje się na tournee koncertowe do Czechosłowacji i Austrji. W drodze powrotnej przewidziany jest występ chóru w Wilnie.

— **NASTĄPIŁO ZAMKNIĘCIE TARGÓW PARYSKICH.** Jak twierdzi „L'Intrasigeant" od dn. otwarcia zwiedziło targi 2,300,000 osób.

— **LITWINOW** opuścił dziś Mentonę i udał się do Nicei.

— **DELEGACJA POLSKA** na rozpoczynającą się w tych dniach w Paryżu międzynarodową konferencję lotniczą przybyła dziś samolotem do Le Bourget. Po konferencji delegaci polscy udadzą się do Hiszpanji i Marokka, aby przestudjować trasę organizowanego przez Polskę międzynarodowego turnieju lotniczego.

— **SZEF DEPARTAMENTU AERONAUTYKI GEN. RAYSKI POWRÓCIŁ** do Warszawy z 2 tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Podczas urlopu gen. Rayski odbył w t-wie małżonki lot do krajów bałkańskich.

— **DANO KILKA STRZAŁÓW DO KONSULATU JAPOŃSKIEGO W CHABAROWSKU.** — Kula przebiła ramę okienną i utkwiła w szafie.

— **W TOLEDO, W STANIE OHIO, DOSZŁO DO POWAŻNEGO STARCIA** pomiędzy policją a strajkującymi, którzy oblegli elektrownię. Kilka osób jest rannych. 8 odwieziono do szpitala. Policji udało się wkońcu rozproszyć manifestantów przy pomocy bomb łzawiących.

Giełda warszawska.

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 208,25 — 208,77 — 207,73. Londyn 26,91 — 27,04 — 26,78. Nowy York kabel 5,2925 — 5,3225 — 5,2625. Paryż 34,9550 — 35,04 — 34,87. Szwajcarja 172,27 — 172,70 — 171,84.

Dolar w obr. pryw. 5,2625.

Rubel za 5-tki 4,60; za 10-tki 4,62.

WYBORY ZADECYDUJĄ

Że w Polsce samorząd terytorjalny wogóle, a samorząd miejski w szczególności nie spełniał dotąd należycie swojego zadania — o tem oddawna wiedział już szary obywatel naszych miast i miasteczek.

Mówiło mu o tem wszystko: wyboiste bruki i kiepskie oświetlenie ulic, zła woda do picia, codziennie rażąca oko brzydota miasta, brak szkół, szpitali, przytułków, brak wreszcie tysiąca innych instytucyj i urządzeń koniecznych i pożądanych.

Mówiło mu o tem wieczne marnotrawstwo grosza publicznego na ratuszu miejskim, marnotrawstwo, które spowodowało nadmierne zadłużenie miast i przeciążenie podatkowe jego mieszkańców.

To też miljony szarych obywateli naszych miast i miasteczek z radością powitały ustawę samorządową, z dnia 23 marca 1933 roku, widząc w niej **wielkie dzieło zasadniczej *i* gruntownej reformy samorządu terytorjalnego,** jakie nie podejmowało żadne z państw europejskich zgórą już od lat siedemdziesięciu.

W dniu 23 marca 1933 roku prawodawcy — rząd i większość sejmowa — utrwalili w Polsce szereg niezłomnych zasad, które odtąd mają stanowić wytyczne dla rozwoju naszego samorządu. Państwo, jako całość, opiera się na dwóch podstawowych filarach, któremi są aparat rządowy i samorząd; dla dobra całości oba te czynniki muszą działać harmonijnie i w ścisłej ze sobą współpracy; rozwój samorządu i przyszłość naszych miast leżą wyłącznie na linji działalności ściśle gospodarczej; samorząd wreszcie musi być jednolity na obszarze całego państwa, logicznie i konsekwentnie powiązany, z temi organami państwowemi, których działalność zazębia się z działalnością samorządową.

W imię tych zasad dokonywuje się w Polsce wielka **przebudowa struktury samorządu terytorjalnego** na wszystkich jego szczeblach i na obszarze całego państwa.

Jednym z etapów tej przebudowy będą wybory do rad miejskich w 339 miastach i miasteczkach w dniu 27 b. m.

W dniu tym ludność miejska głosami swemi powoła na ratusz nową radę miejską, której udziałem będzie realizowanie wielkich zasad Ustawy Samorządowej w praktyce codziennej mozolnej rzeczywistości.

* * *

Blok Gospodarczy wpełni docenia powagę zbliżającej się chwili. Reprezentując zdrowy, twórczy instynkt społeczeństwa, apeluje do wyborców w imię spokojnej, rzeczowej rozwagi, dyktowanej rzetelną troską o dobro miasta i ludności.

Blok gospodarczy nie rzuca na ulicę demagogicznych haseł, nie przygrywa wyborcom na strunach emocyj i namiętności, rozumie bowiem, że wszelka emocja, czy namiętność zaciemnia rozsądek, zagłusza zdrowy głos sumienia. A przecież w rękach wyborców jest zbyt duża i kosztowna stawka: cała przyszłość miasta!

Blok gospodarczy nie reklamuje swo ich list jaskrawemi naklejkami politycznych frazesów. Nie zaleca swoich kandydatów powtarzaniem wkółko wszelkich doktrynerskich „izmów“. Nie wiąże swoich kandydatów demagogją niezliszczalnych, bałamutnych obietnic.

Blok Gospodarczy żąda od wyborców jedynie rzetelnej rozwagi i spokoju, wierząc niezłomnie, że taka właśnie atmosfera wystarcza, aby listy Bloku pozyskały sobie serca i umysły uświadomionych obywateli.

Blok Gospodarczy podchodzi do wyborów z dwóch tylko punktów widzenia: **dobra danego miasta i jego ludności i dobra państwa jako całości.** Dobro to wymaga tylko jednego — dobrej gospodarki. Że zaś tą gospodarką kieruje Rada Miejska — przeto kandydaci na radnych muszą być poprostu dobrymi gospodarzami. Pozatem zaś muszą być prawymi obywatelami państwa, aby rozumieć rolę swojego miasta, jako jednego tylko z tysięcy czynników, kształtujących ogólny dobrobyt i kulturę.

Blok Gospodarczy przeto wymaga od swoich kandydatów tylko osobistych kwalifikacyj moralnych, fachowych i obywatelskich, nie wchodząc w ich takie, czy inne przekonania polityczne, które nie mają nic wspólnego z gospodarką miejską.

Kandydat Bloku Gospodarczego musi dawać pełną gwarancję że będzie w radzie miejskiej rzetelnym, fachowym i energicznym gospodarzem.

Tak układane listy Bloku Gospodarczego mówią same za siebie. Są zrozumiałe i bliskie dla każdego wyborcy i tem bliższe, im spokojniej i z większą rozwagą ustosunkujemy się do aktu wyborów.

* * *

Zbankrutowane politycznie partyjnictwo, zepchnięte z szerokiej areny życia państwowego, pragnie utrzymać się w samorządzie, który stanowił dotąd ostatnią domenę jego wpływów.

W tych warunkach wybory dla partyjnictwa — to walka o władzę na ratuszu, to **walka o teren politycznego krzykactwa,** to walka o możność sztucznego podtrzymania dalszej wegetacji zamierających partyj politycznych!

Nie o dobro miasta chodzi przy wyborach partyjnictwu, lecz o okazję do roznamiętniania społeczeństwa, do rozżarzania go demagogją, gdyż tylko w tej atmosferze może szukać zwolenników swoich jaskrawych frazesów, swojej bez silnej zjadliwości i swojej starczej, obłąkanej nienawiści do wszystkiego co jest zdrowe i twórcze.

Kto nie chce, by na ratuszu rządziła demagogja wraz z egoizmem przywódców partyjnych — musi oddać swój głos na listę Bloku Gospodarczego.

Kto chce, by w sali obrad miejskich panowała atmosfera poważnej troski o dobro miasta — musi głosować na listę Bloku Gospodarczego.

Kto rozumie, że kierowanie skomplikowaną gospodarką zadłużonych i biednych miast jest ciężką i odpowiedzialną pracą, wymagającą uczciwości, fachowości i energji, a nie wiecowych talentów — musi głosować na listę Bloku!

Kto pragnie by instytucje i zakłady miejskie lepiej i oszczędniej gospodarowały, by ludność miała lepsze bruki i oświetlenie, lepsze warunki sanitarne, by dzieci miały się gdzie uczyć, chorzy leczyć, bezrobotni znajdywać opiekę i pracę — musi głosować na listę Bloku Gospodarczego. **Wl. Mr.**

Ogromny pożar w Chicago.



Dzielnica Chicago, która przed paru dniami stała się terenem olbrzymiego pożaru.

DOKOŁA SENSACYJNEJ KRADZIEŻY W SAARBRÜCKEN.

PARYŻ. (Pat.) Wiadomość o kradzieży popełnionej ubiegłej nocy w Saarbruecken w biurach oddziału oświatowego kopalni francuskiej w Saarze wywołała wielkie wrażenie. Ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada narazie wiadomości o rezultatach dotychczasowego śledztwa i oczekuje raportu w tej sprawie od administracji kopalń.

Naogół panuje przekonanie, że kradzież ta miała na widoku cele polityczne. Skradzione dokumenty przewiezione zostały przez granicę niemiecką, gdyż jedynie Niemcy mogły być zainteresowane w posiadaniu tych aktów, w chwili gdy toczy się dyskusja nad plebiscytem w Lidze Narodów.

Kradzieży dokonano prawdopodobnie w nadziei znalezienia dokumentów, stwierdzających wywieranie rzekomo presji, dotyczącej nauczania dzieci, nie zaś innych dokumentów, dotyczących tajnej fabrykacji.

Zwycięstwo Bloku Gospodarczego

w woj. nowogródzkiem.

W woj. nowogródzkiem na 10 miast w których zarządzono wybory do rad miejskich, głosowanie odbędzie się tylko w Lidzie. W pozostałych 9-ciu miastach złożono jedynie listy Bloku Gospodarczego.

W woj. poleskiem.

W woj. poleskiem w 10 miastach, a mianowicie: w Wysokiem, Kamieńcu Litewskim, Prużanie, Berezie Kartuskiej, Kosowie, Różanie, Kobryniu, Stolinie i Dawidgródku zgłoszono jedną tylko listę Bloku Gospodarczego.

Wobec tego w wymienionych miastach głosowanie nie odbędzie się, radnymi zaś zostaną automatycznie kandydaci Bloku Gospodarczego.

W Białymstoku.

W Białymstoku do Polskiego Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego przystąpiła Chrześcijańska Demokracja oraz Chrześcijańsko-Społeczne Zjednoczenie, wystawiając wspólną listę Nr. 1.

Natomiast PPS — GKW wystawiła wspólną listę z żydowskim Bundem.

Na Wołyniu.

W 17 miastach województwa wołyńskiego, w których wybory zostały zarządzone na dzień 27 b. m. w 10 miastach głosowanie nie odbędzie się wobec złożenia tylko jednej listy, a mianowicie Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, którego kandydaci automatycznie stają się radnymi.

Biała cywilizacja wśród czarnej dziczy.

(Jak to wygląda zbliska? Czarne dusze białych sahibów, mompery, mussu i rezydenci).

Niezwykle ciekawa, sensacyjna w swoim rodzaju książka Józefa Giżyckiego **(Biali i czarni,** wyd. Gebethnera i Wolffa), podróżnika po południowej Ameryce, z polecenia rządu francuskiego filmującego kolonje tego państwa w Gwinei i Senegalu w Afryce zachodniej, podaje pod powyższym tytułem krótkie dosadne, bez zbytnich frazesów, szkice kolonjalne. To tylko co widzi, co spotyka w swej długiej wędrówce. Jest to, krótko mówiąc, obraz straszny. Odwrócona podszewką piękna szata, w którą się tak lubią stroić Francuzi, gdy mówią o swych kolonjach, o zdobyczach cywilizacji, o niebiańskiej rosie wszelakich dobrodziejstw spływających na czarne ludy wraz z nauką chrześcijaństwa. Bo wszak mompery (les pères blancs), wśród których są ludzie niepospolici, oddani szczerze misji nawracania i chęci pomocy murzyńskim ciężkim warunkom, stają się mimowoli awangardą traderów, chciwych, bez żadnych skrupułów ludzi, uważających murzynów za bydło robocze, znęcających się nad nimi w ohydny sposób.

Wślad za białymi ojcami i siostrami biegną urzędnicy francuscy, dążący do wyciągnięcia jak największych dochodów, choćby ze szpiku kości tubylców, sami, z jedyną myślą: o emeryturze. Obraz, jaki maluje Giżycki, tych „postów“ zatraconych w bledzie (pustyni), jest podwójnie okropny: siedzi tam takich kilku białych, spalonych słońcem i alkoholem, chorych na wątrobę, bo w przeciwieństwie do urzędników angielskich, niesportowy, niechlujny, prędko upadający do stanu zdziczenia moralnego urzędnik francuski, staje się podatny chorobom i zwyrodnieniu, którego uczy tubylców, znęcając się zwłaszcza nad młodzieżą płci obojej, nad dziewczynkami i chłopcami od pięciu lat zaczynając! A potem „mompery“ głaszczą je po główkach, a nauczyciel zapędza do szkółek, by uczyć o zdobyciu Bastylji, jako bohaterskiego czynu narodowego!

Na podstawie własnego doświadczenia i świadectw bezstronnych, które cytuje, twierdzi Giżycki stanowczo, że tak chłopcy, jak dziewczęta, wychowani w szkołach francuskich czy to świeckich, czy sióstr, są w 80 proc. wykolejeni. Nie umieją i nie chcą się zajmować murzyńskiemi robotami i pogardzają niemi, kobiety nie umieją tkać, ani tłuc ziarna w stępach, wałęsają się więc, pogardzani przez białych, odpychani przez czarnych, dziewczęta — łatwy materjał dla rozpusty kolonjalów, chłopcy, podatny element dla komunizmu. Z poddanych republiki, tylko Senegalczycy otrzymali pełne prawa wyborcze, reszta, wielkie miljony, są drugorzędnymi obywatelami Francji, za której interesy ginęli ci synowie słońca, jak muchy, w czasie wojny. Kolorowe pułki z pod zwrotnikowych żarów na wilgotnych i zimnych polach Flandrji, w okopach zlewanych deszczem, w huraganowym ogniu, który murzynów wprawiał w szał strachu, niewiele przyniosły korzyści ich białym dowódcom., a są jedną z najohydniejszych kart panowania białej rasy nad czarną.

Klimat zabijał tych faktycznych niewolników tysiącami, rozrywki pozafrontowe, nabawiały równie śmiertelnych chorób, zawlekanych potem do dalekich wiosek afrykańskich, gdzie znano dotąd trąd, ale o syfilisie nie było słychać. Alkohol i tęsknota do kraju słońca, dobijały, a gdy zasmakowawszy w mordowaniu białych (co dotąd każdemu z nich groziło karą śmierci), stali się zuchwali i doszli do przekonania, że biali nie są żadnemi nadludzkiemi istotami, wtedy starano się ich wysyłać tam gdzie ciepło, tj. w największy ogień, bo to i odwożenie takich mas kosztowne, a mięsa czarnego dość, murzynki chętniej rodzą niż Francuzki.

Włóczono ich po skończonej wojnie do Syrji i Marokko, aż zdziesiątkowanych odesłano do rodzinnych krain z poleceniem, by administracja ostro się do nich odnosiła za najlżejszym objawem zuchwałości... Historja Bartka Zwycię-

POLSKA WYPRAWA PRZYRODNICZA
do Brazylji i Południowej Afryki.

Ameryka Południowa już od kilkudziesięciu lat nęci polskich przyrodników. Od szeregu lat odbywają polscy uczeni wyprawy przyrodnicze do tej naodleglejszej od nas części świata, by przywozić stamtąd cenne zdobycze naukowe. Rozpoczął badania Ameryki Południowej pod względem przyrodniczym Warszewicz, kontynuowali je dalej Jelski i Stoleman, następnie już za czasów odrodzonej Rzeczypospolitej Chrostkowski, Jaczewski i wreszcie powracający przed paru dniami na czele wyprawy przyrodniczej na pokładzie „Daru Pomorza“ prof. Roszkowski.

Korzystając z podróży ćwiczebnej „Daru Pomorza“ do portów Brazylji, wyjechała na nim ekspedycja przyrodnicza dla skompletowania zbiorów fauny południowo-amerykańskiej. Już od pierwszych dni wyjazdu z Gdyni, rozpoczęło zbiór planktonu z mórz i oceanu. „Plankton“ oznacza miljardy drobnych żyjątek, gołem okiem prawie niewidzialnych, pływających na powierzchni i tuż pod powierzchnią wód. Zebrano w ten sposób przeszło 600 słoików planktonu, które stanowić będą jedyny w Polsce kompletny zbiór z południowego Atlantyku.

PO NJUNHAGUARZE, POD KURYTYBĄ I W OKOLICACH PARAGUE.

Właściwe zbiory rozpoczęły się dopiero po przybyciu „Daru Pomorza“ do brazylijskiego portu Paragua. Statek stał tam w ciągu kilku tygodni i czas ten nasi uczeni starali się wykorzystać jak najdokładniej. Poza gruntownem zbadaniem okolic portu, urządzano dalsze wyprawy wgłąb stanu Parana. Między in. odbyto kilkudniową wycieczkę kajakiem po rzece Njunhaguara, dopływie rzeki Paragua. Dalej, w ciągu tygodnia bawiła wycieczka w miejscowości Aranague pod Kurytybą, ponadto zbadano dokładnie okolice zatoki Parague

We wszystkich tych wyprawach kompletowano zbiory, przedewszystkiem motyle, chrząszcze i pluskwiaki, dalej robaki mięczaki i plankton słodkowodny, wreszcie zebrano pewne ilości ryb, płazów i gadów.

Prócz okazów, zebranych własnoręcznie, wyprawa przywiozła bogaty zbiór owadów d-ra Czaki, który mieszkając stale w Brazylji, ofiarował Muzeum Zoologicznemu w Warszawie swój 10-letni dorobek kolekcjonerski.

CZTERYSTA KILOMETRÓW W GŁĄB AFRYKI

Z Brazylji „Dar Pomorza“ wyruszył do Południ. Afryki. Wskutek krótkiego postoju w Kapsztadzie, zbieranie okazów przyrodniczych w Połudn. Afryce było dorywcze. Dopiero po przybyciu do Angoli można było rozpocząć dalsze systematyczne gromadzenie zbiorów. Prof. Roszkowski wraz z asystentem wyruszyli na dłuższą wycieczkę na odległość 400 klm. wgłąb lądu Afryki aż do fazend polskich kolonistów — p. Zamoyskiego i p. Donowskiego. Zebrano tam spore ilości owadów. Przy tej okazji p. Zamoyski podarował dla warszawskiego ogrodu zoologicznego śliczny dziewięciomiesięczny okaz pantery, którą wychował u siebie od 10-go dnia jej życia, karmiąc ją początkowo mlekiem, a następnie mięsem.

WĘŻE, JASZCZURY I KWIATY

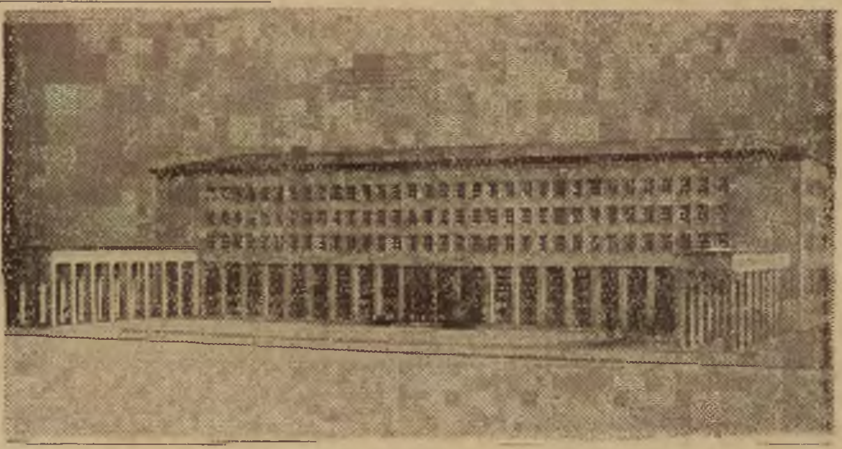
Poza panterą prof. Roszkowski wiezie w klatkach żywe okazy mocno jadowitych węży brazylijskich — słynne jararaca i uruta — jaszczury brazylijskie ok. 1 metra długości i żółwie. Ponadto kilka krzaków kwiatów i roślin egzotycznych, które pieczołowicie hodował w czasie długiej podróży, aby je w zupełnie świeżym stanie dowieźć do ogrodu Botanicznego w Warszawie

CEL OSIĄGNIĘTY.

Pomysł wykorzystania podróży statku „Dar Pomorza“ dla wypraw naszych przyrodników był bardzo szczęśliwy Przy nadzwyczajnie skąpych środkach, jakiemi rozporządzają polskie zakłady naukowe na cele wypraw badawczych — podróże na „Darze Pomorza“ są jedynemi okazjami dla uzupełniania zbiorów egzotycznych, które siłą rzeczy będą zawsze fragmentaryczne, al bowiem uzależnione są od kursu statku ćwiczebnego.

W każdym bądź razie wyprawa ostatnia cel swój całkowicie osiągnęła. Jakkolwiek bowiem nasze przyrodnicze zbiory naukowe posiadają wielką ilość reprezentantów fauny południowo-amerykańskiej, to jednak prawie wszystko to są zwierzęta wyższych grup—kręgowców. Obecnie powiększyły się one o niższegrupy, o bezkręgowców i w ten sposób uzupełnione zostały luki, pozwalające powiększyć naszym muzeum przyrodniczym cenne swe zbiory i stworzyć w ten sposób pełnowartościową całość fauny tropikalnej.

MER.



Projekt gmachu Banku Rzeszy w Berlinie.

Tydzień dziecka

Pod protektoratem Pana Wojewody Jaszczołta i Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierza Szelągowskiego, odbędzie się w Wilnie, od dnia 25 do 31-go maja 1934 r.

„TYDZIEŃ DZIECKA“

W związku z tem na murach miasta ukazała się następująca odezwa:

WILNIANIE!

Dziecko!... Gdy ten wyraz wymawiamy, odczuwamy silniejsze, radośniejsze, uderzenie serca. Staje w naszej wyobraźni-słodka, niewinna, szczera, prosta, radosna — anielska istota, nadewszystko ukochana...

Bo dziecko to największa tajemnica życia ludzkiego — to radość, szczęście, nadzieja rodziny — to przyszłość i chwała Ojczyzny!

Ale czy takie są wszystkie dzieci? Bardzo wiele jest przyczyn, składających się na to, że społeczeństwo ma całe rzesze dzieci zaniedbanych, niewychowanych — dzieci zgnębionych już w zaraniu swojego życia.

I dlatego dołóżmy najserdeczniejszych starań, aby dzięki naszej ofiarności w „Tygodniu Dziecka“, organizowanym w tym roku pod hasłem

CZY KOCHASZ DZIECKO?

nie pozostało pominięte, czy zapomniane ani jedno dziecko — tak własne, jak i obce, a zwłaszcza to najbiedniejsze, bez ojca i matki, bez własnego kąta — dziecko niczyje!...

Niechże przeto tegoroczny Tydzień znajdzie swój wyraz w życiu całego społeczeństwa, poparty czynami serdecznej troski i opieki nad dzieckiem.

Wojew. Komitet „Tygodnia Dziecka“.

* * *

W „Tygodniu Dziecka“ jeden dzień wolny będzie od zajęć szkolnych z przeznaczeniem na wycieczki i zbiorowe zabawy dziatwy na wolnem powietrzu.

W sobotę 26 i w niedzielę 27 maja r. b. odbędą się kwesty uliczne na cele kolonij i półkolonij letnich; w dniach zaś 30 i 31 maja zakończenie „Tygodnia“ wielką loterją fantową

Ofiary na cele „Tygodnia Dziecka“ uprasza się składać na rachunek „Tygodnia“ w Banku Tow. Spółdzielczych, ul. A. Mickiewicza 29.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Postępy kinematografji.

Wczoraj omawiałem pomysł jednego z rodaków, by w urzędach petenci występowali w kapeluszach na głowach, a dziś mogę się podzielić z czytelnikami znowu nowalijką z złotej serji pomysłów.

Oto donoszą pisma, że

„Do władz przemysłowych wpłynęło podanie pewnego przedsiębiorcy kinowego, który zamierza urządzić w Warszawie nowoczesne kino ze stolikami. W kinie tem ma znaleść się bufet, zaopatrzony obficie w różne potrawy i napoje. Przewiduje się urządzenie lóż. Oczywiście w lokalu można będzie palić papierosy.

Kino ze stolikami i bufetem. Też wymyślił! Dotychczas, gdy trzeba było koniecznie gdzieś nareszcie zaprowadzić damę serca, albo żonę, albo ciotkę czy siostrzenicę na imieniny, szło się do kina z tem głębokiem przeświadczeniem, że po zapłaceniu wstępu ma człowiek błogi spokój na dwie godziny. Co najwyżej w czasie przerwy trzeba było ponurem spojrzeniem odpędzić i zniechęcić frywolnego sprzedawcę czekoladek. Pozatem wytchnienie i odpoczynek. Brak papierosa odżałowało się, miało to nawet swoje dobre strony dla płuc.

A teraz ten, ze stolikami i bufetem, jedzeniem i napojami. Trudno to sobie wyobrazić. Przychodzimy do kina, gdy jest jeszcze jasno i zamawiamy kolację. Właśnie jesteśmy w połowie kotleta i karafki wódki, gdy nagle robi się ciemno. Trudno, żeby dyrekcja czekała z programem, aż skończymy kotlet. Chcąc nie chcąc odkładamy nóż i widelec, gdyż trudno jeść w ciemności. Zwłaszcza dla ludzi, którzy mają zwyczaj wkładania noża do ust, byłoby to połączone z niebezpieczeństwem życia. Zaczyna się dramat. Jakaś Greta czy Marlena podkarmia się nieźle w gabinecie z amantem o czarnym charakterze, a nas biorą djabli. Kotlet stygnie wódka się rozgrzewa. Siedzimy jak na szpilkach wściekli i czekamy na przerwę jak na zbawienie. Czy to ma sens?

Stolik w ciemności to rzecz wogóle niebezpieczna. W knajpach normalnie i bardzo jasno oświetlonych, widuje się ludzi, którzy zasypiają przy stolikach, nawet o wczesnej godzinie popołudniowej. Gasić takiemu znużonemu światło to najwyższa złośliwość. Trzeba bohatera, któryby się w takich warunkach oparł pokusie snu.

Skoro będą stoliki, alkohol i muzyka, to nie ulega kwestji, że goście zechcą tańczyć. Teraz tańczą wszędzie przy każdej okazji, dlaczego w kinie mieliby tego nie robić?

Obawiam się, że pod wpływem alkoholu przy stolikach może dojść do drobnych nieporozumień. Jedni zechcą oglądać obraz, inni tańczyć, jeszcze inni pić przy świetle, albo jeść. O ile władze akceptują pomysł, dyrekcja przedsiębiorstwa będzie miała trudne zadanie.

Jedno tylko da się osiągnąć tą inowacją. Po trzech karafkach wódki nawet filmy krajowej produkcji mogą się widzom podobać.

Wel

zcy i Legionów w San Domingo powtarza się pod opiekuńczem okiem słodkiej Francji... Tyle się wywdzięczyli czarni senegalczycy i inne sudańczyki, że pozostawili pamiątki, w postaci tysięcy mulatów, których zrodziły kobiety francuskie z entuzjazmu dla dzielnych obrońców i przez perwersyjną ciekawość.

Epizody cytowane przez Giżyckiego, te okrucieństwa białych, bezkarnie rządzących komendantów: wybijanie zębów, zemsty za odpieranie najazdu białych przez wolne pustynne plemiona, które się dziesiątkuje, rozbija w puch i proch ich lepianki z gliny, pali lub zakłówa kobiety i dzieci, niszczy całe wspaniałe plemiona, wszystko to przejmuje zgrozą i obrzydzeniem. Jakiem że przekleństwem dla ludzkości jest biała rasa! Wyniszcza wszystko, czego dotknie, nietylko cudze stare cywilizacje, nietylko na miejsce tego, co sobie tysiącami lat wypracował jako sposób egzystencji cały olbrzymi odłam ludzkości stawia swoje prawa i zwyczaje, nowsze, niezastosowane do klimatu, warunków, nagle zmienia kierunek i niszczy to, co sam, ale rękami zmuszonych do tego czarnych, wytworzył, i sadzi lub hoduje coś innego. Tak było z rozmaitemi próbami plantacji, hodowli, to bydła europejskiego, to kolejno: bawełny, która nie chce rosnąć, kauczuku, który stał się niepotrzebny i t. p., ale wszak o robotnika nie chodzi...

Jedno z najpiękniejszych plemion Afryki, Krumeni, wspaniali mieszkańcy senegalskich nadbrzeży, są na wymarciu tak samo, jak Indjanie w Ameryce, jak mieszkańcy wysp Markizów, np. Nukuhiwy, która sto lat temu liczyła 16 tys. mieszkańców, dziś sześciuset... „Rasa markiska jest dziś zdziesiątkowana, jeden z najpiękniejszych cudów natury, lud piękny, szlachetny, dobry i wesoły zdrowy, przesiąknięty uczuciem artystycznem, żyjący spokojnie wśród kwiatowych wieńców i owoców, śpiewu i fal morskich. Dziś — alkohol, syfilis, suchoty, trąd, wynikająca z tych chorób bezpłodność kobiet, oto co im dali biali „cywilizowani“, przybysze, prócz, rozumie się, okrucieństwa, zabójstw, wyzysku i przymusowej pracy w plantacjach, do czego nigdy nie byli przyzwyczajeni. Tak samo murzyni, tylko tych jest tak dużo, że nie tak prędko dadzą im rady.

Ale prócz pewnych zabiegów sanitarnych i nauki rzemiosł, która czasami jest racjonalnie postawiona, nic im korzystnego nie daje biała okupacja, wysysająca natomiast miljardy z czarnego lądu. O kolei ostatnio przeprowadzonej mówią, że co podkład to trup murzyna. Murzyni nie mają potrzeb, nie mają nałogów, więc ich niczem skusić nie można, należy więc im nałogi i potrzeby stworzyć cytuje Barres rozmowę z pewnym MS. Ballu, który założył faktorję w Konakry, stolicy francuskiej Gwinei. Ale natomiast za ludożerstwo, rozstrzeliwuje się lub sadza na całe życie do więzienia, nawet kobiety, które to uczyniły z obowiązku religijnego... a, jak słusznie zauważa Giżycki, co może szkodzić komu zjedzenie zabitego lub zmarłego? Jeśli czyjś żołądeczek od pradawnych czasów do takiej potrawy przywykł? Wszak w porównaniu z tem, co z tymi ludźmi wyrabiają biali, jest to niewinny wyczyn, nie grożący wyludnieniem wiosek, ani wytraceniem plemion.

W tej Afryce nigdy nie jest spokojnie. To walczą jeszcze plemiona Beduinów, wolnych zawsze Arabów, to na karawany z solą i towarami, lub dostawami do fortów, napadają „rezzu“ szajki maurytańskich bandytów, przybywających do północnego Sudanu z hiszpańskich posiadłości Rio de Oro. Wysyła się za nimi rekrutujące się z tubylców lotne oddziały meharystów, na wielbłądach, najchętniej z Tuaregów, wspaniałych książąt pustyni, wśród których kobiety chodzą z twarzą odsłoniętą, a mężczyźni pokazują tylko piękne oczy pomiędzy fałdami lugan i nikab, dolnej górnej zasłony twarzy.

Z całej krytycznej książki Giżyckiego, który kilka lat spędził na objazdach francuskich kolonij, wynika, że Francuzi wcale niepraktycznie tam gospodarzą, a w każdym razie nie po chrześcijańsku, ani humanitarnie. A gdy się pomyśli, że jadą tam tracić zdrowie i pokost cywilizacji, wytracać tubylców, podczas gdy ogromne połacie Francji pustoszeją i wioski całe zarastają trawą, to wydaje się, że nonsens jest już doprowadzony do absurdu. Może też książka Giżyckiego, otworzy oczy tym, co u nas zbierają „na murzynków“, jak się dowiedzą, co z tego wynikają za rozkosze dla nich, a i chwała Boża też z tego nic nie ma.

Hel. Romer.

Przed wyborami do Rad Miejskich

Sprawdzanie list wyborczych w Wilnie.

Z dniem 27 b. m. rozpocznie się okres sprawdzania list wyborczych. Sprawdzanie odbywać się będzie w lokalach Komisyj Obwodowych. W okresie do dnia 2 czerwca wszyscy wyborcy winni są sprawdzić w swoich obwodach czy zostali wciągnięciu na listę uprawnionych do głosowania. W wypadku stwierdzenie, że na liście nie figurują, winni udać się do biura ewidencji ludności skąd otrzymają odpowiedni dokument, poczem muszą wnieść odpowiednią reklamację. O dodatkowem wpisaniu wyborcy zadecyduje Komisja Okręgowa.

W związku z bliskim już terminem sprawdzania list, spisy wyborców zostaną w najbliższych dniach przekazane do Komisyj Obwodowych.

Zebranie właścicieli nieruchomości.

W związku z wyborami do Rady Miejskiej, Zarządy Stowarzyszeń Właścicieli większych, średnich i drobnych nieruchomości m. Wilna, upraszają właścicieli nieruchomości o przybycie na zebranie informacyjne, wspólne z Blokiem Gospodarczym Odrodzenia m. Wilna, do lokalu przy ul. Mickiewicza 22 (kino „Roxy") w dniu 27 maja r. b. o godzinie 11.30.

Zebrania informacyjne

Dziś 25 b. m.

1) p. poseł dr St. Brokowski — godz. 18 — ul. Wielka 34.
2) pp. Kappowa i Kuncewiczówna — godz. 18 — ul. Bobrujska 20.
3) pp. Fieldorfowa i dr. Suszyńska — godz. 15 — Szpital Wojskowy.

Wyjaśnienia Funduszu Bezrobocia.

Dyrekcja Fuduszu Bezrobocia wyjaśnia, że nie mogą być uważane za jedno przedsiębiorstwo takie zakłady pracy, należące do jednego właściciela, które ze względu na zakres swej działalności posiadają odrębny charakter (np. młyn i tartak, elektrownia i gazownia i t. p.). W wypadkach gdy pracodawca posiada kilka zakładów pracy o pokrewnym charakterze, przyczem posiadają one łączność zarówno administracyjną jak i gospodarczą, należy traktować je jako jedno przedsiębiorstwo. Również za jedno przedsiębiorstwo uważać należy centralę zakładu pracy i jego oddziały (filje), które prowadzone są pod jedną firmą.

Wyjaśnienie to posiada duże znaczenie dla kwestji obowiązku zabezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia obowiązek ten dotyczy zakładów, zatrudniających przynajmniej 5 robotników.

Z wileńskich facecyj przedwyborczych.

GORZKIE LATA

U schyłku niesławnego żywota...

Endecja, starszawa damula niezbyt chlubnego autoramentu, odczuwa bardziej niż kiedykolwiek, dziś w okresie przedwyboczym skutki zarówno podeszłego wieku, jak i grzechów przeszłości, częściowo nawet bardzo niedawnej. Spośród wiernej asysty pochlebców, wielbicieli i popleczników, nawet najwierniejsi, od czasu do czasu podsuwają... stronie przeciwnej, że gdyby im wybaczono, a co więcej może nagrodzono jeszcze... to, kto wie... może o swojej „wierności" zapomną... Słowem — „w Grenadzie zaraza"...

Szeregi wątleją, „pewniaków", „gwardji" coraz mniej i często najbardziej murowani zawodzą... Trzeba zmieniać placówki znacznie częściej nawet, niż hasła i nazwy partji...

Są niedobitki podobno jeszcze „niezmordowane". Poza najgłośniejszymi jest np. taki pan „cichy, skromny", przy każdych wyborach wypływa, chociażby niezawsze zaszczytnie... Pamiętamy z czasów ostatnich wyborów do Sejmu jego dziwną rolę w aferze z upitym szoferem i „zeznania" tego szofera, sprokurowane na Mostowej, przygwożdżone potem przez sąd, zaco nieforlunny i trochę nieletni, Cieszewski był potem przed tymże Sądem „odpowiedzialny" — w całem tego słowa znaczeniu.

Jest jeszcze parę gorliwych niewiast — wiemy, wiemy, kto i gdzie... Krzątających się z zapałem przedwyborczym zresztą — bryndza. Szczury uciekają z tonącego pudła... Co młodsi, już dawno uciekli, zrobili się bardzo „radykalni" i teraz odżegnywują się starannie od aferek wymienionej Mostowej, oraz starozakonnych, zupełnie niedwuznacznego pochodzenia dolarów, których jakoś żadna „eksmisja" uszczuplić nie może...

Że jednak finansowania p. Frydmana i jego pięknej instytucji, nie starcza, więc zbiera się, zbiera na bony 20-groszowe, na endecki fundusz wyborczy, od tych, którzy nabrać się dadzą na ten kawał. Niewielu wprawdzie dotychczas takich było, a jeśli jeszcze są jacy, to ich inni, bardziej świadomi rzeczy, niewątpliwie ostrzegą, choćby po przeczytaniu tych słów, jeśli nie wcześniej...

Listy w miastach Wileńszczyzny.

Akcja wyborcza na prowincji zbliża się ku końcowi. W najbliższą niedzielę odbędzie się głosowanie. W całym szeregu miast i miasteczek zgłoszono jedną tylko listę. Wszędzie ludność manifestuje swą solidarność z listą prorządową, która niewątpliwie skupi jeżeli nie wszystkie to przeważającą większość głosów.

W poszczególnych powiatach zgłoszono następujące listy:

W powiecie dziśnieńskim: w Dziśnie, Głębokiem i Dokszycach jedną tylko listę prorządową.

W powiecie mołodeczańskim: w Rakowie poza listą prorządową zgłosili swą listę miejscowi Żydzi. Mołodeczno podzielone zostało na cztery okręgi. W 2 okręgach poza listą prorządową do wyborów stają dwie listy żydowskie i jedna białoruska.

W powiecie oszmiańskim: w Oszmianie poza listą prorządową zgłoszono listę polską t. zw. „dziką" i żydowską. Tak samo mniej więcej sytuacja wygląda w Smorgoniach.

W powiecie święciańskim: Same Święciany podzielone zostały na cztery okręgi wyborcze. Poza listą prorządową zgłoszono listę żydowską. Pozatem w jednym z okręgów z własną listą wystąpiło PPS.

W Nowo Święcianach w wyborach biorą udział trzy listy: prorządowa polska, żydowska i polsko żydowska o tendencjach radykalno-lewicowych.

W powiecie wilejskim: w Wilejce po za listą blokową zgłoszono „dziką"

W N. Wilejce poza listą prorządową do wyborów staje również PPS z własną listą.

W Trokach ludność wszystkich wyznań zgłosiła solidarnie jedną tylko listę prorządową.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu z Jego Ekscelencją Ks. Biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem na czele, WW. Zgromadzeniom Zakonnym i wszystkim ukochanym w Chrystusie Archidjecezjanom Wileńskim za okazane mi współczucie i pamięć o mnie w modlitwach w czasie mej choroby wyrażam niniejszem me najserdeczniejsze podziękowanie.

Doznana szczera życzliwość od Ukochanych Archidjecezjan będzie dla mnie na resztę pozostałego życia ustawicznem upomnieniem i skutecznym bodźcem do wzmożenia w miarę sił i możności pracy w tem wszystkiem, co się odnosi do większej chwały Bożej i dobra naszego społeczeństwa.

(—) † R. Jałbrzykowski
Arcybiskup Metropolita Wileński

Wilno, dn. 24. V. 1934 r.

Akademja ku czci Mickiewicza.

W hołdzie Mickiewiczowi, ku uczczeniu stulecia rocznicy wydania „Pana Tadeusza", staraniem komitetu organizacyjnego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w gmachu teatru na Pohulance w dniach 26 maja o godz. 16 i 27 maja o godzinie 12-ej odbędzie się akademja, na której program złożą się przeglądy chóru międzyszkolnego, deklamacje, melodeklamacje, inscenizacje, żywy obraz i taniec — wszystko wykonane wyłącznie siłami dzieci szkół powszechnych. Jednocześnie wydana zostanie jednodniówka oraz będą zorganizowane wycieczki śladami pobytu Mickiewicza po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie.

KURJER SPORTOWY

Pierwsze zawody kolarskie.

Nareszcie kolarze nasi zdecydowali się po długich, a beznadziejnych namysłach zorganizować pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie, które mają być oficjalnem otwarciem sezonu sportowego na szosie. Dziwi tylko jedno, że dopiero w końcu maja w Wilnie przystępują kolarze do organizowania pierwszych zawodów kolarskich, wówczas gdy w całej Polsce sezon kolarski został dawno już rozpoczęty. Przy takiej sprawności nie można nawet marzyć o sukcesach.

Pierwsze zawody kolarskie odbędą się w nadchodzącą niedzielę na szosie grodzieńskiej. Start tuż za kaplicą na górze Ponarskiej. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 9 rano. W programie są konkurencje dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników, którzy powinni zgłaszać się do p. Andrukowicza ul. Zamkowa 10. Zapisy przyjmowane są do soboty włącznie.

Raid motocyklowy do Białegostoku.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów wspólnie z Ośrodkiem WF. organizuje pierwszy poważniejszy raid motocyklowy Wilno—Białystok—Wilno. Raid ten odbędzie się 2 i 3 czerwca. Trasa wynosi 526 klm. Zgłoszenia przyjmuje p. Kleber przy ul. Mickiewicza 9. Termin zgłoszeń upływa 28 maja.

Raid odbywać się będzie na regularność jazdy w kategorjach.

Fantastyczny wynik.

CHICAGO, (PAT). — Amerykański lekkoatleta Torrence uzyskał w tych dniach w pchnięciu kulą fantastyczny wynik, a mianowicie 17 m. 19 cm.

W. K. S. walczy z Ogniskiem

Zbliża się już termin decydującego spotkania piłkarskiego o mistrzostwo okręgu wileńskiego między WKS, a Ogniskiem. Obie te drużyny mają obecnie równą ilość punktów. Wojskowi prowadzą w tabelce jedynie tylko lepszym stosunkiem bramek.

Wspomniany mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu. Więcej szans posiadają oczywiście wojskowi, którzy wystąpią chyba w osłabionym składzie bez Chowańca, który nie zdąży prawdopodobnie jeszcze wyzdrowieć po wypadku samochodowym. WKS. ma jednak niezłe rezerwy, które nie powinny zawieść. Piłkarze Ogniska wystąpią niewątpliwie w swoim najlepszym składzie na czele z Lepiarskim, Okułowiczem, Godlewskim i Krywulem. Mecz zapowiada się interesująco.

Ponadto odbędą się o mistrzostwa Wilna następujące spotkania: PKS Lida — Drukarz w Lidzie i Makabi Baranowicze — Makabi Wilno w Baranowiczach.

W sobotę w Wilnie nie będziemy więc mieli żadnego spotkania o mistrzostwo okręgu.



Straszna katastrofa samochodowa we Francji.

Podczas wyścigu samochodowego w Fontainebleau wóz 110, pilotowany przez Eryka Lora, pędząc z szybkością 180 km. na godz. uderzył w drzewo. Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu, Lora zginął, wielu widzów odniosło ciężkie poranienia.

9 państw weźmie udział w międzynarodowych zawodach konnych.

W dniu wczorajszym upłynął termin zapisów do VII Międzynarodowych Zawodów Konnych, które rozpoczynają się w Warszawie w dniu 1 czerwca r. b. Do zawodów zgłoszony został udział oprócz Polski następujących państw: Czechosłowacja, Francja, Holandja, Łotwa, Niemcy, Rumunja, Szwecja i Włochy.

Wojtkiewicz trenerem lekkoatletyki.

Znany lekkoatleta polski Leon Wojtkiewicz kończy obecnie studja w CIWF, poświęcając się pracy pedagogiczno-sportowej.

Polski Związek Lekkoatletyczny biorąc pod uwagę walory sportowe Wojtkiewicza przeznaczył go w charakterze trenera do Wilna na okres dwóch miesięcy (lipiec, sierpień).

Czynione są pewne starania, by Wojtkiewicza zatrzymać w Wilnie na stałe.

Ci, co podzielą się stoma tysiącami



Ks. P. Jedynak (1) i państwo Borkowie (2 i 3) realizują ćwiartki szczęśliwego losu Nr. 16074?, na który padła wygrana 100.000 zł., 4) naczelnik urzędu pocztowego, który sprzedał los.

Ziemia kielecka cieszy się stanowczo względami Fortuny. Po pięćdziesięciu tysiącach, jakie padły w Miechowie, przyszła kolej na małą mieścinę w pow. opoczyńskim — Żarnów, która —dzięki Loterji Państwowej — uzyskała całe 100 tysięcy złotych, o czem już pisaliśmy przed kilku dniami.

Nabywcą jednej z ćwiartek szczęśliwego losu Nr. 160.743 jest tamtejszy nauczyciel, p. Borek, drugiej zaś — wikarjusz miejscowej parafji — ks. Piotr Jedynak.

Wybrańcy losu z Żarnowa zjawili się razem po odbiór wygranej, przyczem p. Borkowi towarzyszyła małżonka. Przy wypłacie też mieliśmy sposobność odbycia małego wywiadu. Na zapytanie, jakie mają projekty na przyszłość, pani Borkowa, jako rodowita żarnowianka, odpowiedziała:

— Stworzymy sobie za wygrane pieniądze własną siedzibę w Żarnowie. Początek już zrobiliśmy, ale borykaliśmy się z brakiem funduszów. Teraz nasze kłopoty już minęły i z ufnością spoglądamy w przyszłość.

Ksiądz Jedynak nosił się stale z zamiarem pogłębienia swych studjów teologicznych.

— Niestety — mówił nam — stan moich finansów nie pozwalał mi na to. Teraz wszelkie trudności zniknęły i dzięki Loterji Państwowej będę mógł oddać się całkowicie umiłowanej pracy.

Należy wyrazić uznanie ks. Jedynakowi i pp. Borkom za to, że zerwali z rozpowszechnionym niestety przesądem ukrywania swego szczęścia w grze na loterji. Na zadawane pytania udzielają chętnie odpowiedzi i z uśmiechem pozwalają się fotografować. Jest to dowód, że inteligencja żarnowiecka idzie z postępem czasu i nie ma nic wspólnego z zaściankowością prowincjonalną.

Nadmienić należy, że los nabyty został w miejscowym urzędzie pocztowym, który rozporządzał tylko siedmioma losami.

Sto lat temu.

19 maja 1834 roku na Polach Elizejskich w Paryżu odbyła się pierwsza próba z tramwajem konnym na torze, mierzącym 573 metry długości. Do wagonu na czterech kołach, w którym zajęło miejsce 18 osób na ławeczkach, przyprzężono konie, poczem wśród okrzyków zgromadzonych tłumnie gapiów tramwaj ruszył z miejsca. O tej pierwszej próbie pisał dziennik „Ordre" w takich słowach: „Jeśli ten środek lokomocji przyjmie się w mieście, przestrzeń zniknie dla paryżan. W kilka minut ludzie, którym się śpieszy, a których szybkość nadmierna nie przeraża, będą mogli przebyć przestrzeń dzielącą Porte Saint Martin od rogatki Enfer". Jakież to były czarujące złudzenia! Jakże daleko odbiegliśmy od tych czasów

—[§]—

Ile jest roślin na świecie.

Instytut przyrodniczy w Moskwie przeprowadza „inwentaryzację" całej flory ziemskiej. Część stanu roślinnego obliczono już. Wynosi ona dla Indyj 21,000 rodzajów, dla Chin Południowych 20,000, dla Afryki podzwrotnikowej 13,000, dla wyspy Borneo 11,000, dla Syberji 5.000, dla Kaukazu 6,000. Z zestawień dokonanych przez Instytut wynika, że przeszło 30% wszystkich rosnących na ziemi roślin nie ma praktycznego i użytkowego znaczenia dla ludzi

Pełna tabela wygranych

w 13-m dniu ciągnienia 4 klasy 29-ej Polskiej Loterji Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 15.000 na nr.: 36578
Zł. 10.000 na n-ry: 152419 154433
Zł. 5.000 na nr.: 43479

Zł. 2000 na n-ry: 9187 10209 25280 25702 26328 27076 34911 45048 64120 79444 86217 92306 96966 111513 114069 127473 150857 162062

Zł. 1000 na n-ry: 2410 3308 4462 10071 10170 11541 15938 24645 24704 24867 26067 29658 34431 39340 40883 50052 51330 54640 55402 56460 59416 70006 72754 73439 73798 73891 90943 98490 99172 108937 111518 114006 125435 127615 132602 139118 146013 149041 160707 167536

Zł. 10.000 na n-ry: 42854 57743 107213.
Zł. 5.000 na n-ry: 73475 96391.
Zł. 2.000 na n-ry: 3164 56352 67894 77326 101577 100873 110450 111394 147902.
Zł. 1.000 na n-ry: 16984 18048 16116 23236 32845 36614 42541 47026 55368 57202 56145 57776 71696 73863 81121 89091 99809 105042 106370 110501 115390 115283 115681 123075 144290 152246 159684 161167 167773.

STAWKI

I i II ciągnienie

23 72 220 31 388 572 95 628 40 709 11 48 831 51 1004 170 355 92 450 525 32 771 2049 74 94 294 574 604 748 878 945 71 83 3117 45 423 515 777 823 91 4031 202 81 434 625 32 785 5102 508 733 70 825 925 81 6031 38 274 302 76 415 56 531 723 810 921 72 86 7051 229 58 330 56 652 93 748 856 74 8028 89 157 91 352 442 85 526 898 911 54 9173 204 331 52 513 614 25 52 62 67 780

10008 98 400 72 667 71 11065 124 49 370 544 88 605 22 715 870 909 12001 12 186 272 349 561 13000 249 332 475 616 745 14144 48 590 676 798 15098 354 88 547 755 63 815 21 70 98 16120 288 312 38 64 517 31 704 39 94 836 97 948 17202 848 80 927 18209 34 382 472 696 784 891 914 98 19130 82 542 88 695 722 64 83 893 940

20024 61 84 291 557 929 21074 216 444 509 98 619 31 66 849 921 48 22068 889 96 282 310 63 82 553 760 885 926 23032 165 275 366 95 540 94 760 897 966 24099 141 232 70 89 302 87 470 786 25073 159 620 741 858 59 94 26059 206 302 30 516 71 808 27002 33 49 65 159 94 202 10 349 455 796 28004 87 104 280 315 63 554 72675 834 29073 128 33 79 398 461 84 631 99 801 929 86

30056 64 173 82 281 336 531 48 63 641 91 718 32 31133 62 79 216 50 312 38 536 86 91 701 32042 328 59 91 491 591 95 688 789 930 33110 25 347 473 515 646 809 74 34010 76 189 204 49 531 69 652 35275 392 553 76 626 712 91 821 968 36147 68 84 330 561 88 624 68 861 994 37088 808 914 98 38071 125 217 467 88 95 712 18 30 34 36 816 913 39112 30 222 40 344 492 787

40019 156 66 92 233 340 73 435 507 69 635 727 41027 478 618 69 700 45 844 86 97 977 42045 73 120 65 237 66 349 80 406 548 53 59 86 724 38 42 64 811 902 41 43037 73 88 190 230 351 96 431 40 39 52 59 563 687 817 44110 29 314 520 967 45410 502 659 808 75 97 900 38 76 46062 94 237 330 520 49 86 605 33 40 77 722 47103 414 35 714 24 47 823 37 48022 50 206 304 70 553 771 875 918 49263 636 920

50057 88 261 371 473 512 25 98 791 952 80 51153 339 63 538 603 48 894 52005 53 97 184 91 216 389 402 631 53 702 9 889 951 87 53317 93 461 621 723 61 85 965 54165 261 691 982 98 55040 176 212 381 83 409 20 511 25 750 895 943 56166 75 239 307 83 426 535 626 67 935 57010 224 89 335 95 97 500 20 827 944 56 58016 174 208 46 324 649 737 874 59285 324 49 87 401 590 642 74 922 48

60074 79 96 322 33 53 427 924 28 61035 216 64 73 341 46 87 515 698 746 935 62027 41 182 237 361 89 460 98 629 50 722 76 835 63004 52 55 128 93 341 677 841 938 64065 75 316 54 519 83 626 819 57 87 913 31 65073 237 39 307 23 61 467 676 776 80 950 66046 66 429 35 895 936 40 67091 321 461 630 775 928 68139 315 616 93 94 816 977 69147 580 618 33 881 965 77

70147 200 363 67 86 413 57 535 819 939 77035 70 176 369 454 530 643 852 68 86 72005 71 157 242 69 366 491 735 872 957 85 73037 127 224 303 24 562 68 741 846 74032 34 87 196 350 421 28 74 520 704 13 25 913 50 75056 147 307 92 604 34 729 821 968

76021 97 143 321 88 484 88 669 809 77075 134 201 42 55 316 420 549 814 982 78008 418 55 57 606 701 857 94 843 55 58 79025 48 59 203 30 68 342 596 729 801 25 42 99

80051 90 133 693 782 933 92 81133 86 208 64 333 84 554 76 89 706 44 63 77 856 70 82173 606 22 920 83349 637 700 31 84151 203 69 374 582 687 775 968 95 85076 95 145 346 471 550 99 660 84 857 88 86072 82 111 20 287 390 568 643 93 917 51 87062 197 277 483 997 88064 135 262 404 544 854 77 919 46 89151 92 221 333 517

90065 284 311 57 611 18 19 46 790 93 824 94 940 91014 51 155 428 611 97 704 18 809 29 92059 180 82 286 92 318 26 508 694 867 948 78 93220 472 507 43 650 97 705 22 841 96 962 94034 223 417 19 31 33 94 566 660 768 866 998 95090 147 226 345 404 68 70 83 547 625 701 30 816 96070 71 312 61 67 583 755 857 66 901 68 85 97016 83 133 244 631 98013 413 35 559 97 633 99131 329 696

100007 28 36 95 333 47 75 97 715 67 81 828 33 55 65 101209 76 728 811 927 60 102153 392 431 42 51 79 766 81 103035 144 82 264 317 545 49 771 825 960 73 104092 93 519 949 105236 356 792 910 92 106080 209 393 422 35 72 537 72 663 856 61 905 107046 217 40 394 422 549 683 834 64 88 108021 86 288 342 72 578 627 827 76 93 109005 70 88 94 142 85 381 438 86 504 22 600 795 848

110030 46 152 75 464 674 711 89 825 111020 40 215 27 28 46 50 74 85 392 573 750 79 973 112136 223 27 81 314 554 63 82 301 63 733 67 873 936 113025 96 212 339 53 98 426 71 596 691 728 830 69 114125 83 878 115226 393 406 505 17 749 801 17 46 916 53 70 91 116096 98 130 436 625 61 74 80 807 38 942 74 117014 73 272 95 439 99 602 90 778 803 948 118045 81 468 563 720 24 41 924 99 119121 312 557 675 752 818

120087 94 341 523 121092 273 388 452 557 672 758 85 970 122001 31 459 61 518 638 78 751 123003 152 337 423 88 800 91 991 124164 86 256 62 352 473 611 12 14 62 752 813 125016 260 431 47 812 126214 93 97 340 429 67 676 710 899 933 34 127046 52 220 72 324 92 494 611 824 922 128099 148 56 75 15 338 741 47 801 34 50 129111 216 61 423 67 574 715 911 56 93

130225 75 446 648 722 829 70 923 131166 67 240 46 516 59 82 772 830 951 132200 8 61 569 96 618 36 41 830 133031 171 524 60 618 24 705 996 134130 242 58 85 434 50 588 609 14 53 80 787 89 907 52 135126 211 345 60 464 548 65 718 136191 456 836 99 915 137231 368 97 402 6 42 97 701 5 57 138214 306 425 626 63 871 72 82 84 139042 106 332 522 34 604 783 863 940

140018 64 161 93 301 17 96 420 58 577 625 895 985 141069 136 67 231 548 85 654 756 89 812 900 142419 97 565 82 616 71 727 880 143034 132 353 512 99 757 950 93 144055 505 556 615 794 860 957 145009 44 110 23 207 25 371 99 449 501 83 609 807 16 146031 45 89 208 370 565 686 780 952 147025 41 147 81 362 489 640 43 826 99 940 148044 70 96 235 331 90 406 84 550 73 668 820 40 149063 485 631 49 76 90 710 801

150246 64 83 696 726 69 816 928 63 151035 124 527 631 75 57 844 98 931 34 15206 12 28 36 53 250 362 597 601 793 153038 41 112 29 50 251 505 634 857 952 154306 448 556 89 749 842 962 77 82 155069 99 106 14 38 55 215 78 311 89 411 43 520 655 68 788 817 905 156055 110 17 222 69 479 542 766 837 928 157139 261 80 373 705 871 941 92 158009 51 233 55 321 565 85 90 741 59 813 913 22 159019 105 235 596 836 37 997

160078 91 163 87 202 73 413 862 89 951 161034 87 219 404 88 622 37 54 719 49 811 61 62 70 963 89 162050 229 64 596 640 80 795 903 163346 72 713 48 864 964 81 164107 43 48 314 665 86 898 165056 88 103 62 73 242 360 443 94 561 632 56 59 749 92 823 45 166055 192 315 17 482 536 740 70 167003 351 485 713 875 926 168017 63 99 233 325 37 77 628 63 729 33 818 74 169016 57 87 98 202 358 92 493 523 51 894

III i IV-te ciągnienie

55 115 297 364 401 33 46 546 627 998 1333 94 400 571 76 781 895 2056 65 269 376 419 74 608 26 757 825 3143 57 83 231 481 775 99 904 49 4054 146 64 518 89 610 720 34 853 966 93 5314 34 473 584 95 619 71 937 54 6002 549 837 52 7060 247 524 62 728 8023 38 469 692 98 802 30 71 915 91 9071 148 319 82 413 88 91 595 687 97 778 885

10002 246 319 484 823 11364 68 432 38 48 517 619 876 78 87 12074 88 165 240 342 458 522 84 619 701 36 39 845 932 13247 345 57 581 673 763 14114 83 297 325 595 735 819 82 15096 446 47 758 16123 231 67 96 99 323 47 758 815 17075 137 216 37 700 889 960 94 18071 277 368 99 466 585 636 746 80 900 16 48 81 19009 18 56 77 100 298 335 416 88 758 891 957

20097 384 617 893 21057 220 358 507 10 51 610 41 979 22074 166 558 644 67 793 23022 145 277 96 461 699 711 820 79 82 24059 396 624 737 41 42 858 911 94 25003 176 337 522 33 37 648 959 92 26045 234 77 347 452 817 27088 276 87 94 506 706 857 28215 29 300 11 88 477 97 509 79 732 52 833 78 925 84 29069 93 152 344 993

30027 119 349 472 85 99 527 669 770 31041 79 85 208 324 443 71 503 651 874 912 40 32115 262 395 528 687 730 884 33045 341 528 700 28 59 60 34020 321 75 432 600 26 794 883 933 35117 87 381 476 83 504 83 936 81 36188 522 638 92 744 78 843 84 37044 57 129 30 32 414 47 59 523 755 921 38082 222 39 332 46 58 440 92 556 687 827 39381 463 75 543 812 44 96 914 57

40123 392 567 743 44 50 835 906 35 44 99 41601 63 729 882 42093 252 333 456 43260 338 54 569 755 64 44152 73 872 948 83 91 45072 85 589 677 765 945 46235 85 320 72 447 97 738 63 914 47118 333 427 522 48055 102 28 278 83 328 426 95 633 852 917 39 49144 315 36 478 516 858 991

50041 189 224 547 684 714 21 43 864 901 51112 41 265 327 72 418 560 631 723 821 906 52095 178 226 373 440 627 923 71 53155 68 330 424 88 956 94157 66 388 448 99 549 68 616 832 83 983 55049 64 203 6 20 74 347 592 618 827 86 918 56388 91 406 19 557 943 57017 206 497 601 54 77 765 813 26 970 58616 752 832 86 917 59020 29 213 432 44 73 97 504 767 819 79 981 85

60014 77 293 375 86 678 946 61059 97 384 457 577 95 627 772 77 880 974 62065 164 279 336 44 561 636 836 954 71 63031 255 328 34 715 18 907 64073 265 326 96 537 47 972 65299 305 414 674 66173 318 416 38 54 524 82 751 846 925 67085 108 38 451 689 855 87 943 68032 172 83 275 463 621 738 69017 46 145 353 556 608 71 758 891 922 42 96

70192 253 338 483 669 813 37 71501 707 44 72080 267 79 746 833 85 987 73120 202 525 95 666 701 8 53 73 886 933 74050 64 187 93 778 99 807 13 945 75109 282 574 86 629 73 851 61 92 978 90

760004 93 178 382 83 480 548 67 698 765 77041 47 89 244 328 558 854 78092 133 65 550 629 54 97 741 989 79397 408 15 95 565 720 73 879 920 80087 227 400 68 530 76 602 22 81048 89 213 349 423 632 857 940 99 82018 49 114 67 202 344 48 416 42 593 969 87 92 83011 177 382 554 859 84136 228 361 592 612 888 999 85300 638 817 901 86207 334 93 430 44 58 862 914 87158 419 70 85 930 92 88060 77 211 74 492 838 90 910 26 89191 256 373 509 615 35 711

90021 52 123 36 276 302 07 469 512 642 704 12 941 91261 327 78 403 85 695 766 930 92099 211 349 60 929 64 80 93199 406 677 90 838 94070 250 81 367 481 527 868 995 95004 14 120 229 301 421 59 644 754 808 96024 150 375 416 549 96 877 86 934 97195 247 565 81 93 654 742 825 55 926 98083 239 515 36 50 601 812 43 71 99091 142 74 215 349 513 81 92 609

100094 239 74 698 774 101244 346 431 88 789 852 74 913 102229 46 465 543 66 653 858 73 995 103458 62 538 43 66 73 624 61 875 79 104314 433 38 573 639 48 867 85 105034 152 504 64 718 25 26 69 812 34 106108 11 36 403 571 837 108057 380 535 60 69 677 88 89 783 86 822 41 61 73 109030 199 264 409 590 687 835 987

110190 217 481 580 702 67 910 111003 05 16 97 145 78 244 98 497 913 14 112174 289 321 525 40 690 113047 326 410 500 54 66 752 78 900 16

114011 263 371 687 724 838 929 115075 105 202 48 329 32 43 81 500 78 726 94 116340 56 579 855 90 950 78 97 117063 188 222 34 321 453 58 879 912 14 118009 269 425 638 746 812 41 956 119003 23 46 318 433 539 773 967 74

120013 128 46 53 253 304 40 90 548 676 771 932 121001 268 384 440 512 638 90 800 21 908 122202 391 429 772 871 94 123342 54 496 592 618 41 50 63 760 76 984 124003 476 589 761 827 62 934 64 71 125135 75 90 320 35 466 546 806 27 126059 110 47 80 326 552 57 98 611 809 914 127041 56 77 175 623 31 38 60 898 128089 117 321 452 719 88 897 129008 87 176 386 476 521 638 894 939 47

130077 110 92 603 23 805 131381 633 95 713 132257 407 48 505 10 786 993 133191 391 429 77 577 725 906 134088 154 273 97 338 42 453 56 587 652 66 702 803 917 78 135024 255 476 515 76 654 728 30 927 40 136370 406 17 524 664 706 32 96 831 49 137018 269 340 98 502 75 890 96 921 138004 282 429 78 546 69 92 624 44 88 772 991 139417 28 41 520 74 683 973

140013 133 49 490 523 26 51 626 894 977 141078 145 295 419 639 746 66 856 73 82 985 142200 36 62 716 835 143036 51 212 49 77 389 421 641 830 63 934 144036 49 172 244 85 560 645 57 726 66 899 145100 77 239 80 310 12 640 75 927 146030 169 242 43 74 355 454 91 512 42 60 617 29 819 147037 92 120 23 384 436 97 660 707 885 984 148037 129 63 284 615 21 51 910 149052 112 20 38 213 376 425 524 653

150037 68 95 206 365 478 744 972 151152 90 402 571 728 33 88 836 52

152088 185 219 21 661 764 919 84 153020 252 84 788 808 36 959 98 154377 84 404 581 98 610 734 155040 120 35 222 58 455 68 628 721 972 156067 127 414 66 739 157268 525 39 706 908 158418 89 865 900 28 159033 159 304 533 603 04 10 87 722 940

160004 41 178 209 35 311 64 438 839 957 161047 380 452 86 627 88 706 162254 365 442 85 616 33 163101 33 43 79 317 412 55 563 628 829 41 164162 216 324 492 582 84 721 841 902 25 84 165331 69 600 10 750 806 10 166051 142 329 496 523 684 704 167013 91 190 300 75 469 768 940 168029 96 373 452 86 521 811 33 983 169232 48 99 305 532 85 605 84 756 849

Toporki kamienne, cmentarzysko i ołtarz pogański

w okolicach wsi Bojary i Zakamionka gm. dukszteńskiej.

W dniu 18 kwietnia b. r. na łamach „Kurjera" została wydrukowana moja notatka o śladach osadnictwa prehistorycznego w okolicach jez. Dzisny. Omówionemi objektami mocno zainteresowało się tutejsze społeczeństwo, czego dowodem są liczne wycieczki, zwiedzające te pełne tajemnic okolice. Dotychczas jednak nie zwróciły na to uwagi odnośne władze wileńskie. Możliwe, że brak funduszów nie pozwala narazie na rozpoczęcie akcji badania tej okolicy. Uważam jednak, że nim się kiedyś przystąpi do prac wykopaliskowych, pożądanem byłoby przybycie przedstawiciela Muzeum Archeologicznego, by powierzchownie określił wartość i jakość zabytkową tych objektów, oraz udzielił pewnych informacyj ludności okolicznej i władzom miejscowym o opiece nad cennemi zabytkami przeddziejowego człowieka.

Jako miłośnik prehistorji widzę, że ludność okoliczna, a nawet inteligencja, sceptycznie ustosunkowuje się do próśb i uwag na temat archeologicznych zabytków. Gdy jeździłem po terenie robiąc wywiady u ludności o tajemniczych kurhanach i górkach nad jez. Dzisną, pomimo uprzedzeń, spotykałem się zawsze z podejrzeniami, że jestem poszukiwaczem jakichś zakopanych skarbów pieniężnych. Coprawda zastanowiło ludność, że zbieram różne kirwelis'y kamienne. Wpłynąłem na dziatwę szkolną, by nie rozbijała i nie tłukła często znajdywane tu toporki kamienne. Jednak w każdej wiosce tutejszej istnieje u którejś z kobiet „kirwukas" — toporek kamienny, służący jako środek leczniczy. Gdy krowa mleka nie daje, rzekomo zbawiennym lekiem jest nacięcie tymże kamieniem brodawki mlecznej. Często, gdy wyjaśniałem zabobon, kobiety przysięgały za skuteczność leczniczą tego środka. Istnieje ogólna wiara, że toporki kamienne są strzałami piorunów. Gdy zorganizowałem zbieranie toporków w swojej szkole, obiecując płacić złotego od dostarczonej sztuki, ku ogólnej uciesze zgłosili się zaraz kamieniarze, obiecując wyrabiać podobne po 80 gr. Długo musiałem tłumaczyć nim zrozumieli o co mi chodzi.

Omawiany na łamach „Kurjera" ogromny kurhan, t. zw. „Pilikalnis" (bezsprzecznie cmentarzysko pogańskie) zagrożony jest zniszczeniem. Ponieważ górka ta jest usypana z urodzajnej, czarnej ziemi (w rodzaju tłustej sadzy) corocznie zostaje skopywana i zaorywana jako nawóz na przylegające piaszczyste niwy. To też obecnie zbocza tego stromego kurhanu osypują się, a z wnętrza wyłania się niezliczona ilość skorup, węgli drzewnych, szczątków spalonych kości i t. p. Dziwnie wyglądają skorupy ceramiki pierwotnej, zawierające różne prymitywne motywy zdobnictwa.

Właściciele tego objektu pp. Wojciechowscy mieszkają w Brasławiu, natomiast ich folwark Dobrą Nadzieję dzierżawi niejaki p. Borkowski. Według informacyj, udzielonych mi przez jedną z dawnych właścicielek tego folwarku, Czarna Górka ta była niegdyś o wiele większa i ze strony bagien poprzedzających jez. Dzisnę, miała schody. To też należy czekać jak najrychlejszego zabezpieczenia i roztoczenia nad tym objektem opieki władz konserwatorskich.

Wspominane też kiedyś miejsce ołtarza pogańskiego, koło wsi Zakamionki, t. j. olbrzymich rozmiarów głaz (czy mur, o budowie zbliżonej do kamieniazlepieńca) narażony jest też na zagładę, gdyż nikt się nim nie opiekuje. Ten ogromny słup kamienny wyrastający z pod góry, przypomina wapienie Ojcowa. Ponieważ jest bardzo kruchy i silnie ulega erozji, wokół istnieje wielka ilość nor szczelin i omszałych pieczar. Pastuchy, jak również niewdzięczni goście zwiedzający często odłamują wystające rogi kamienne. Rewelacyjna notatka w „Kurjerze" przysporzyła masę odwiedzających, którzy wydeptują wieśniakom zasiewy wokoło głazu. Jak mi wiadomo, gospodarze zakamiońscy tego bardzo nie lubią i jest możliwość, że mogą rozsadzić i zburzyć ten zabytek — głaz, złączony tysiącem legend i religją prehistorycznego człowieka. To też władze miejscowe powinny bezzwłocznie zainteresować się nim i powierzyć bodaj sołtysowi w Zakamionce tymczasową nad nim opiekę. Celem zabezpieczenia go od wielce szkodliwych wpływów atmosferycznych, może gmina dukszteńska sporządzi rodzaj szopy?

Przed tygodniem zbierając legendy o tym ołtarzu pogańskim we wsi Zakamionce odnalazłem u gospodarza Macieja Rybaka dość też ciekawy okaz. Jest to kamień w kształcie niecki, wyżłobiony ręką ludzką, około 20 cm. głębokości. Waży około centnara. Brzeg jeden jest ułamany. Znalazł go niegdyś ów gospodarz wpobliżu omawianego ołtarza i użył jako podkład pod filar w stodole. Na wiele próśb i obietnic zapłaty wydobyto go stamtąd. Przy pomocy dzieci szkolnych przywieźliśmy ten okaz na wózku do szkoły w Bojarach. Ponieważ była to wycieczka szkolna, na ołtarzu tym, w wyżłobieniu, gdzie przypuszczalnie miał niegdyś płonąć znicz, rozpaliliśmy małe ognisko. Gdy stojąc u stóp tego olbrzyma, opowiadałem o pierwotnym człowieku, w rozszerzonych źrenicach dziatwy malowała się wizja dawnych, zamierzchłych czasów, pradawnych ludzi i bogów.

Józef Dubicki.



Fragment wystawy „Len Polski" w Warszawie.

Nowości wydawnicze.

— Bolesław Leitgeber — „Kopenhaga — klucz Bałtyku". Toruń 1934 r. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie. (Str. 87). Cena 2 zł.

„Bibljoteczka Bałtycka" wydawana przez Instytut Bałtycki zdobywa sobie coraz większą popularność. Świeżo ukazał się nowy tomik tego wydawnictwa p. t. „Kopenhaga — klucz Bałtyku". Nowa publikacja jest zarazem pierwszym w naszej literaturze opisem portu stołecznego Danji, dającym zwięzły, przytem starannie opracowany przegląd funkcyj Kopenhagi jako ważnego w Europie ośrodka żeglugi morskiej.

Książeczka ta daje przejrzysty opis nowoczesnych urządzeń dzisiejszego portu, analizuje położenie Kopenhagi jako portu bałtyckiego i znaczenie sytuacji geograficznej w Sundzie, jako głównej drogi morskiej łączącej Bałtyk z resztą świata. Czytelnika naszego zainteresuje niezawodnie rozdział o historji miasta i portu, który uczy, jak Kopenhaga z małej osady rybackiej i bastjonu morskiego skierowanego w XII wieku przeciwko żeglarzom słowiańskim z Rugji wyrasta na poważne emporjum handlu, a w XVIII wieku, w dobie złotej ery żeglugi kolonjalnej, należała do najbogatszych miast kupieckich na Północy.

Książeczka o Kopenhadze służy ponadto jako praktyczny informator turystyczny, zawierający wszelkie potrzebne adresy, opis zabytków kopenhaskich, jak i marszrutę po najbliższych okolicach Kopenhagi, znanych z uroku krajobrazowego i pięknej architektury. Kilkanaście znakomitych fotografij, kilka mapek wraz z barwnym planem miasta dopełnia całości pożytecznego tego wydawnictwa, które w nadchodzącym sezonie wycieczek morskich stanie się nieodzownym towarzyszem polskiego turysty za razem przyczyni się do znajomości i zamiłowania spraw morskich, a szczególnie bałtyckich.

— „Światopogląd Morski". Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Borowika. Toruń 1934. Skład główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie. (Str. 390 — XVI, 55 tabel, 13 map, 11 wykresów i 6 rycin). Cena 10 zł.

Ukazało się dawno już zapowiadane przez Instytut Bałtycki dzieło zbiorowe p. t. „Światopogląd Morski", które obejmuje cykl wykładów zorganizowanych przez Instytut Bałtycki w latach 1931—1933 i wygłoszonych w Oddziale Instytutu w Gdyni. Na całość tomu składają się rozprawy pióra 13 wybitnych uczonych: Prof. dr. Franciszka Bujaka, doc. dr. Józefa Widajewicza, prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego, prof. dr. Władysława Konopczyńskiego, prof. dr. Zygmunta Wojciechowskiego, dr. Bożeny Stelmachowskiej, prof. dr. Kazimierza Stołyhwy, prof. dr. Romana Dyboskiego, prof. dr. Witolda Kamienieckiego, b. ministra inż. Czesława Klarnera, dr. Wacława Olszewicza, prof. dr. Bogdana Zaborskiego, prof. dr. Jana Nowaka.

Tom ten jest poniekąd jubileuszowym — XV —tym z rzędu w podstawowej serji publikacji Instytutu (Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego Serja Dominium Maris). Tom ten został ofiarowany Kasie im. Mianowskiego, z okazji 50-letniego jubileuszu tej instytucji. „Światopogląd Morski" znaczy nowy okres rozwoju Instytutu Bałtyckiego, który przenosi ciężar prac badawczych i wydawniczych na problemy bałtyckie. Pod tym względem całość wydawnicza jest udokumentowaniem wypowiedzianej na początku tomu opinji prof. Bujaka o znaczeniu polityki bałtyckiej dla Polski: „Polska myśl polityczna nie obłąka się, a praca polska nie rozproszy się i nie zatraci po bezkresach i bezdrożach ziem wschodnich tylko wtedy, gdy się one oprą i obracać będą jak na zawiasie na ujściu Wisły i na wybrzeżu morskiem. Polska potrafi prowadzić pomyślną politykę wschodnią jedynie tylko wtedy, jeżeli się zdobędzie na silną i konsekwentną politykę bałtycką".

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic...

PETER KRAYE 21

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Zaczęła chodzić do szkoły, potem rodzice przenieśli ją na pensję; zawsze troszczyli się o nią, zawsze otaczali staranną opieką. Po śmierci ojca matka opuściła obszerny dom i odtąd Elma mieszkała w nowoczesnym budynku, podobnym do willi. Gdy się stała panią Hooge, wynajęła osobne mieszkanie dla siebie i Hendrika.

Naraz zaczęła myśleć o pierwszym, spotkanym dziś w Batawji, obcym człowieku, który przyrzekł pomoc w poszukiwaniach.

Zapadając stopniowo w półsen, Elma miała wrażenie, że znów widzi przed sobą Jespera; obserwowała go teraz uważniej niż poprzedniego dnia i zdawało się, wykryła w twarzy Irlandczyka nowe rysy, które wzbudziły w niej obawę. Zanim uzmysłowiła sobie jej podstawę, sen przysłonił obraz, wszystko rozpłynęło się, za oknami jednostajnie dudnił deszcz, jak warkot bębnów lub tentent tabunu koni. Elma mocno zasnęła.

* * *

W Europie podczas burzy przypuszczalnie niktby nie wyszedł na ulicę bez naglącej konieczności, ale tu było sporo ludzi, którym nawałnica wcale nie przeszkadzała.

„Hotel Legotto" wyglądał w nocy zupełnie inaczej niż w dzień — bardziej okazale, od niejakiego czasu było tu co wieczór bardzo rojno. Portugalczyka można było zobaczyć prawie wyłącznie na wielkiej sali, za ladą baru. Lekko uśmiechnięty, w białym smokingu tropikalnym, z zakasanemi rękawami pracował djabelnie szybko i sprawnie, nadążając zamówieniom licznych gości.

Rzeczywiście towarzystwo zebrało się duże, ale w żadnym wypadku nie wyglądało tak źle, jak to określił Peer Jesper. Od miesiąca „Hotel Legotto" ściągał do siebie wszystkich tych, którzy mieli tyle wolnego czasu, że się nudzili w Batawji i tyle pieniędzy, że mogli je wydawać bez zastanowienia.

Pozornie była tam tylko muzyka tańce i niewinne, oczywiście, dozwolone gry. Wcale nie trzeba było zbyt wytężonej propagandy Jacka Peltona, by poinformować mile tu widziane sfery miejscowego społeczeństwa, że Legotto dawał do usług wyborowej klienteli ruletę, baka, inne, niemniej hazardowe gry, oraz nie całkiem legalne rozrywki.

Na czele działu rozrywek stała Nancy Rouve i sam Jack Pelton, sprawujący nadzór z miną amerykańskiego boksera. Jednak Nancy nie była sprzedajna, jak inne dziewczęta lub obce kobiety, które bardzo prędko znajdowały drogę do „Hotelu Legotto" i wszystkie bez wyjątku w nim zamieszkiwały; takie posądzenia byłyby z gruntu fałszywe.

O, nie, olśniewająco piękna miss Rouve była tylko „atrakcją"; może czasem odgrywała rolę wabia, by zachęcić grających do wysokich stawek; owszem, przyjmowała zaproszenia do tańca, nie udawała skromnej, lecz nikt ze złotej młodzieży Batawji nie mógł się pochwalić, że spędził z nią noc.

Jack stał poza nawiasem towarzystwa, zresztą świadomie obrał tę pozycję i towarzystwo wiedziało o tem. To stanowisko spotkało się nawet z uznaniem, z drugiej strony było powszechnie wiadomem, że kiedyś dawno, w przebrzmiałej i bezpowrotnej przeszłości, Pelton był wszędzie przyjmowany — to wszystko razem wzięte dawało mu prawo inaczej mówić, liczyć na inne traktowanie, w porównaniu z różnemi podejrzanemi typami i zdeklarowanymi oszustami, których pobyt ograniczał się zazwyczaj do krótkiego występu gościnnego.

Naśladując kasyno w Monte Carlo z wielkopańskim gestem wprowadził inowację, jeszcze nieznaną ani w Batawji, ani w domach gry.

Nieraz się zdarzało, że któryś z gości zgrywał się do ostatniego guldena. Po większej części takie wydarzenie jeszcze nie dawało powodów do rozpaczy. Jednak lęski doznawali nietylko magnaci, właściciele plantacyj, wśród spłókanych trafiali się często marynarze. W takich wypadkach Jack prowadził po-

Uporządkować obsługę autobusów miejskich!

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe z prośbą o zamieszczenie. Red.

Wiele słyszałem o nieporządkach w organizacji sławnych wileńskich „Arbonów“, ale żeby taki tam istniał — jak pospolicie mówią — „bałagan“ — nie przypuszczałem ani na chwilę.

Garść przykładów z okresu ostatnich kilku dni.

Pracuję przy ulicy Wielkiej, mieszkam przy Lwowskiej, więc trasą moich codziennych podróży jest Hetmańska lub Subocz — Lwowska via ul. Wileńska, czyli z przesiadaniem z jedynki na dwójkę — i odwrotnie.

Jeden fakt. Wsiadam do autobusu przy ul. Hetmańskiej, proszę o bilet do Lwowskiej, płacę wymaganą należność Kontrola w trakcie jazdy: bilet nieważny! Dlaczego — nie zrozumiałem. Po krótkich tym razem obopólnych z kontrolerem wyjaśnieniach i objaśnieniach zezwolono mi łaskawie, bez dalszych dla mnie konsekwencyj, na opuszczenie autobusu.

Drugi fakt. Wsiadam przy Lwowskiej do Hetmańskiej. Płacę. Otrzymuję Kontrola ze strony konduktora dwójki, do której się przesiadłem — jak wyżej bilety nieważne! „Na dworzec jechać, opuścić autobus, albo nabyć drugie bilety‘ — zakonkludował konduktor. Wobec tego jednak, iż żadna z przedstawionych mi „propozycyj‘ nie trafiła mi do przekonania, postanowiłem pozostać przy pierwszej swojej decyzji (a takie chyba przewileje posiada wolny obywatel w wolnem Wilnie), t. j. dojechać do Hetmańskiej i tam wysiąść. Sądząc z tonu i postawy konduktora, groziło to komplikacjami, no i spóźnieniem się do urzędowania. Na szczęście łaskawa interwencja współpasażera — jednego z pp. komisarzy policji (w ubiorze cywilnym) i zaświadczenie jego co do legalności moich biletów, a widocznej pomyłki ze strony konduktora, wydającego mi takowe, zlikwidowały sprawę. Pomijam tu świadomie, gwoli oszczędzenia papieru, czasu i uwagi czytających, — okoliczności niezbyt kulturalnego zachowania się konduktora i jego nader dowcipne uwagi, sprowadzające się ni mniej, ni więcej do tego, że uprawiam jakieś niedozwolone kombinacje z biletami autobusowemi (prawdopodobnie myślał o możliwości zamiany biletów — zużytych na nowe, — kolekcjonowania jednak biletów autobusowych nie mam zwyczaju — i nie przypuszczam, aby kto miał taki zwyczaj — po drugie, śpieszyłem do urzędu, zatem w stanie stuprocentowej poczytalności).

Trzeci fakt. Jedzie żona. Jak zwykle: Lwowska — Hetmańska. Przy sprawdazniu biletów okazało się, że powinna była jechać na Stefańską, nie na Hetmańską!.. Nie miała potrzeby, gdyż również przy Wielkiej pracuje i tam się wybrała. Że wyraźnie wymieniła nazwę potrzebnego sobie przystanku — nie wątpię, gdyż naogół skala głosu mojej żony jest dość wysoką i brzmienie dostatecznie wyraźne, zresztą musiała być pod wrażeniem moich ostatnich uwag, że przy nabywaniu biletów autobusowych należy głos o całą oktawę podnosić. Zdaje się, że w połowie drogi zmuszona była wysiąść, gdyż nie znalazła argumentów na przekonanie konduktora, a gotówki zapasowej przy sobie nie posiadała.

Czwarty fakt — clou przykładów usłużności i grzeczności przedstawicieli instytucji użyteczności publicznej.

Wsiadam przy ul. Subocz w towarzystwie kolegów z urzędu (data 18 maja, godzina 15,10). Jak zwykle — do Lwowskiej. Proszę o trzy bilety: jeden dla koleżanki do Wileńskiej, dwa dla siebie i żony — do Lwowskiej, przyczem specjalnie skanduję nazwy przystanków — tak głośno, że zwraca to powszechną uwagę pasażerów. Wartość biletów uiściłem. 60 groszy (tym razem bilety na świadectwo zachowałem: noszą NNr. C. 221782. 221783 i 221784). Przy Wileńskiej koleżanka opuszcza autobus, ja z żoną przesiadamy na dwójkę Bilety, nawet wszystkie trzy, posiadam. Kontrola — i rzecz nawet dla lokatora Tworek czy Kulparkowa niezwykła: bilet, przeznaczony do ul. Wileńskiej (tylko) ważny nadal, czyli do Lwowskiej dwa pozostałe — nie! „Na ulicę Sierakowskiego państwo pojadą, wysiąść, lub nabyć nowe bilety“ — zawyrokował znowu konduktor.

Jestem przeświadczony, że darowanoby mi nawet grubo nieparlamentarne epitety, a najsurowsze sądy oczyściłyby mnie z zarzutu obrażenia bliźniego, gdybym był wobec tej chronicznej niechlujności, czy karygodnego lekceważenia publiczności ze strony obsługi „Arbonu“ puścił wodze swoim nerwom. Ceniąc jednak i własną i obecnych godność, postanowiłem przemilczeć, ograniczając się jedynie odpowiedniem wyjaśnieniem i podkreśleniem konieczności usunięcia raz wreszcie podobnych nieporządków. Gorliwego jednak konduktora nie zadowoliły moje wyjaśnienia i uwagi. Kategorycznie zażądał wykonania warunków ultimatum. Odmówiłem, nie widząc najmniejszej potrzeby: przy ulicy Sierakowskiego interesów nie miałem, a gdybym nawet gwoli zadośćuczynienia fantazji konduktora i zgodził się był na jego propozycję, to poprostu nie kalkulowała się ona finansowo, drugie — wysiadać w połowie drogi — wtedy, kiedy miałem opłaconą podróż, no i przyjemność (!) przejechania się „Arbonem“—poprostu, nie chciałem, zaś nabycie nowych biletów połączone było z koniecznością dodatkowego wyłożenia gotówki, której nie posiadałem (zdarza się, zwłaszcza przed pierwszym), zresztą w głowie mi się pomieścić nie mogło, aby konsekwencje pomyłki, czy roztargnienia konduktora miał ponosić Bogu ducha winien pasażer...

Pomimo tych wszystkich — zdawałoby się, logicznych — rozumowań swoich, znalazłem się w sytuacji bez wyjścia... Rozwiązał jednak sprawę konduktor (szczyt inteligencji!), gdyż zażądał odemnie wylegitymowania się celem zaskarżenia za **nielegalny** (dosłownie!) przejazd autobusem. I tym razem odmówiłem, uważając, iż jeżeli dowodem moim osobistym, ani też legitymacją służbową dotychczas nie interesowała się prawowita nasza „władza“, — z autorytetem władzy konduktorskiej, nawet „Arbonu“, liczyć się nie mam potrzeby. Zagiął sobie jednak widocznie wielki służbista arbonowy parol na nieszczęsnego pasażera, gdyż przy wysiadaniu mojem u celu podróży zażądał interwencji posterunkowego, oskarżając mnie i żonę wyraźnie o bezprawny przejazd autobusem. Oczywiście, sensacja, zatrzymanie się przechodniów, zbiegowisko gawiedzi ulicznej, uwaga sąsiadów — lokatorów: „naczelnik z pod 12-go w jakimś konflikcie z policją“ i t. d. jednem słowem: skandal!

Podkreślić tu z wielką przyjemnością muszę nadzwyczajny fakt i formę inadagacji policjanta (co jest zresztą opinją powszechnie ustaloną) w stosunku do mnie, który — ku mojemu niezmiernemu zadowoleniu — i tym razem oszczędził mi przykrości legitymowania się, a ograniczył się jedynie zanotowaniem lokalu, w którym mieszkam.

Oto obrazki stanu organizacji ruchu „Arbonów!“

Z przytoczonego wyżej wynika, że do obsługi autobusów powołani zostali albo ludzie fizycznie upośledzeniu, czyli poprostu głusi (widziałem i zanotowałem osobiście kilkakrotnie i inne również **defekty natury fizycznej u osób** obsługujących autobusy, mianowicie: zanik pamięci przy wydawaniu reszty gotówki, dalej— brak zmysłu rozpoznawania, wyrażający się w twierdzeniu, że złotówka w pewnych okolicznościach może być uważana za pięćdziesięciogroszówkę, a także przytępioną zdolność zmysłu orjentacji, czyli — z wileńska mówiąc — „rozsianie“ i t. p., defekty — w każdym wypadku zmierzające ku utrapieniu nieszczęsnego pasażera), albo analfabeci i ograniczeni, nie umiejący odcyfrować na bilecie odpowiednich dat i szczegółów, albo bez elementarnego wychowania i przygotowania do służby publicznej, z najwyższem lekceważeniem odnoszących się do potrzeb i wymagań pasażerów i pojmujący swoje obowiązki oraz interesy swoich chlebodawców naopak: „nos dla tabakiery“, albo poprostu są to sztuczki, których intencje dają wiele do myślenia... (Bez obrażania stuprocentowych konduktorów, bo i takich — w imię sprawiedliwości podkreślić muszę — zdarzało mi się spotkać....)

Czyż trzeba wymieniać skutki podobnego niechlujstwa? Przykrości, strata czasu, obrażanie godności ludzkiej i t. p. I to obecnie, w dobie powszechnego ładu i porządku w kraju... Porządku, który nawet cudzoziemcom z zachodu zaimponował... (Inna, co prawda, byłaby opinja, gdyby był Barthou nie do Warszawy, a do Wilna przyjechał i zapragnął przejażdżki „Arbonem“).

Należy w to przecież wniknąć, zrewidować, ulepszyć i usprawnić... I nie wątpię, że czynniki miarodajne zainteresują się stanem rzeczy i w obronie interesów współobywateli obmyślą jakieś środki zaradcze...

Powyższe podaję do publicznej wiadomości dlatego, że kilkakrotne uwagi moje (i innych osób w podobnych kwestjach), a także interwencja moja w administracji „Arbonów“ (za pośrednictwem kontrolera, który przyrzekł powiadomić mnie o wydaniu zarządzeń w kierunku usprawnienia obsługi autobusów), nie odniosły skutku, czego jaskrawym dowodem jest fakt, jaki miał miejsce w dniu 18 b. m.

Pozatem, pod adresem dyrekcji autobusów zapowiadam, że z postępowania obsługi autobusów, czyli, konkretnie, — postawienia mi publicznie przez funkcjonarjusza przedsiębiorstwa zarzutów natury etycznej, świadomego czynienia szykan, tudzież postawienia pod znakiem zapytania wobec opinji publicznej mojej godności osobistej i powagi, jako jednego z poważniejszych stanowiskiem urzędników państwowych — wyciągnę dalsze konsekwencje.

Stanisław Polankiewicz.

Elektrownia wodna w pustyni

W Egipcie powstał plan wybudowania potężnej elektrowni w północnej części pustyni Libijskiej, przyczem siłą pędną będzie... woda Woda w pustyni, której powierzchnia otrzymuje 2 cm. opadów deszczowych w ciągu roku. A jednak tak. Według planów inżynierów angielskich elektrownia ma stanąć w największem wgłębieniu terenowem pustyni, które jest położone 134 metry poniżej poziomu morza. Do elektrowni prowadzić będzie wodę z morza kanał otwarty na przestrzeni 29 kilometrów, a w pewnej części biegnący przez tunele, których będzie trzy. Ponieważ woda nie będzie mogła spływać spowrotem do morza, przeto odprowadzać ją będą systemem kanałów do dolin okolicznych. Z czasem woda wypełni całe zagłębie Quettaro Słonawoda morska parując pod słońcem palącem Egiptu pozostawi osady soli, która będzie ubocznym produktem elektrowni. Obliczają, iż prąd otrzymany tą drogą będzie się kalkulował tanio i starczy go na potrzeby całego dolnego Egiptu zarówno dla celów oświetleniowych jak i pędnych.



— To o północy pan przychodzi żebrać?
— Proszę mi wybaczyć, łaskawy Panie, ale sytuacja z dnia na dzień tak się pogarsza, że człowiek jest zmuszony przedłużyć dzień pracy.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 25 maja 1934 roku.

7,00: Czas Gimnastyka. Muzyka. Dzien por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Rubinsteina (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka żydowska (płyty). 12,55: Dzien. poł. 14,50: Program dzienny. 14.55: Pogad. LOPP. 15.05: Wiad. eksport i giełda roln. 15,20: Koncert dla młodzieży (płyty). 15,50: Muzyka lekka. 16,20: Pogad muz. prof. M. Józefowicza. 16,35: Pieśni Fr. Schuberta w wyk. Stefanji Grabowskiej (sopran). 17,10: Pieśni. 17,30 Odczyt historyczny. 17,50: „Szkolnictwo handlowe a życie gospodarcze“ odczyt. 18,10: Przem. o Funduszu Obrony Morskiej. 18,15: Muzyka lekka. 18,50: Progr. na sobotę i rozm. 19.00 Ze spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19,40: Sport. 19,45: Wil. kom. sport. 19,47: Dzien wiecz. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 21,00: „Estetyka najmłodszych“ felj. 21,15: D. c. koncertu symf. 22,40: Nowości programu letniego — aud. wiad. radjowych. 22,45: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 26 maja 1934 roku

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory J. Straussa (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dzien. poł. 14,50: Progr. dzienny. 14,55: Kwadrans akademicki. 15,05: Wiad eksportowe i giełda roln. 15,20: Piosenki hiszpańskie. 15.35: Rezerwa. 15,40: Audycja dla chorych 1) Pogad. 2) Muzyka. 16,20: „Wilno Kraszewskiego“ pogad. 16,35: Aud. z okazji „Święta Matki‘. 17,05: Transm. fragmentu reportażu muz. 17,20: Transm. uroczystości otwarcia ośrodka wodnego Rodziny Urzędniczej na Wiśle. 17,40: „Żydzi w walce o niepodległość Polski“. 18,00: Transm. nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 19,00: Nowości programu letniego — transm. z poza studja. 19,05: Przegl. litewski. 19,15: Przegl. prasy roln. kraj. i zagran. 19,25: Kwadr. poetycki. 19,40: Sport. 19,45: Wil. kom. sport. 19,47: Dzien. wiecz. 20,00: Koncert chopinowski. 20.30: Skrzynka techniczna. 20,45: Program na niedzielę. 20,50: Koncert. 22,00: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska“. Kabaret liter. transm. z Klubu Artyst. „Smorgonia‘. Program VIII p. t. „Skandal“.

NOWINKI RADJOWE.

PIEŚNI SCHUBERTA.

W piątek o godz. 16,35 w studjo wileńskiem rozpocznie się audycja muzyczna, której program wypełnią melodyjne, pełne niezwykłego uroku pieśni Franciszka Schuberta w wykonaniu Stefanji Grabowskiej (sopran). Tytuły pieśni są następujące: 1) Smutna miłość, 2) Krzaki, 3) Pieśń kwiatów, 4) Tajemnica, 5) Rozstanie, 6) Co ożywia piękny świat, 7) Radość dziecińśtwa i t. d. Akompanjuje T. Szeligowski.

OSTATNI KONCERT SYMFONICZNY.

Ostatni w bieżącym sezonie koncert symfoniczny, jaki rozgłośnie Pol. Radja transmitować będą z sali Filharmonji Warszawskiej poświęcony jest w całości współczesnej muzyce polskiej.

W programie wstęp do opery „Lilje“ Felicjana Szopskiego, „Smutna opowieść‘ Karłowicza oraz koncert fortepianowy b-moll Witolda Maliszewskiego w wykonaniu uzdolnionego pianisty Jakóba Kaleckiego. Całością dyryguje Adam Dołżycki. Początek o godz. 20,15, piątek

Z BIEGIEM WISŁY.

W sobotę o godz. 20.50 rozgłośnia stołeczna rozpocznie miłą audycję osnutą na swojskich motywach p. t. „Z biegiem Wisły“. Złożą się na jej program melodje i obrazki z nad Wisły od jej źródeł poprzez ziemię Krakowską. Sandomierskie, Mazowsze, Kujawy i Pomorze aż do brzegów Bałtyku. W audycji tej układu Michała Jaworskiego weźmie udział orkiestra P R. pod dyr. St. Nawrota i szereg solistów.

---

krzywdzonego za małe przepierzenie, które szumnie nazywał „swojem biurem“ i z przyjaznym uśmiechem wtykał mu w rękę banknot stuguldenowy:

— Na dziś wystarczy, mynheer! Niech nam wolno będzie wręczyć panu drobne odszkodowanie za dzisiejszą grę. Mamy nadzieję, że przy następnych odwiedzinach wiatr będzie dla pana pomyślniejszy.

Prawie nikt nie odmówił, wielu okazywało zawstydzenie, ale wszyscy pojawiali się w hotelu „Legotto“ przy pierwszej okazji. Najlepszym efektem wspaniałomyślności było to, że ci sami marynarze po przegraniu wszystkich swoich oszczędności i po otrzymaniu nędznych stu guldenów „odszkodowania“ jeszcze byli szczęśliwi, przejęci głębokim szacunkiem i każdego spotkanego kolegę posyłali do mister Peltona, jedynego porządnego człowieka w tem piekle oszustów i prostytutek.

Jack nie mógł się uskarżać, bo nic nie tracił na pięknym geście. Świetna reklama, była pomysłem Nancy.

Obok zawzięcie pracującego Legotta, promiennej Nancy i pilnie uważającego Peltona, cały wieczór włóczył się po lokalu Peer Jesper. Zazwyczaj trzymał ręce w kieszeniach spodni; dziwnym sposobem nie cierpiał od gorąca, jak większość gości; bez przerwy palił mocne, cienko skręcone cygaro, zielonego koloru, za które w Europie płacono fantastyczne pieniądze.

Nigdy nie był nieodłącznym towarzyszem Nancy, często znikał na kwadrans i nawet dłużej, ale gdy jakiś nowicjusz odważył się potraktować Nancy, jak inne istoty płci pięknej, uwijające się wśród przeważającej ilości mężczyzn, za każdym razem nagle wyrastał jak z pod ziemi Peer i, nie wyjmując cygara z ust, mówił z dobrodusznym uśmiechem:

— Pan się myli, szanowny panie, nie w tym kierunku!

Jack trzymał się przeważnie na drugim planie i cierpliwie obserwował tego rodzaju sceny, które, nawiasem mówiąc, dotąd nigdy nie doprowadziły do grubszego nieporozumienia, chociaż goście nie zawsze byli zupełnie trzeźwi. Przedwczesne wystąpienie uważał za niepotrzebne i szkodliwe — co innego, gdyby jakiś młodzieniec zaczął się zanadto kręcić koło Nancy. Dopiero wtedy mógłby spokojnie wkroczyć jako jej „stały opiekun“.

Dziś Peer stał dłużej, niż normalnie w bocznym pokoju przy jedynym stole, zarezerwowanym dla poważnej partji. Już nie było widać błyskawic w oddali, jak sfora zachrypłych psów, głucho porykiwały grzmoty, deszcz nie głuszył szmeru głosów.

W tym pokoju był też urządzony mały bak i przy nim siedział Jack. Wgramolił się na wysoki taboret i, panując nad całą salką, mógł dokładnie obserwować. Krupierzy, z którymi pracował, nigdy nie byli całkiem pewni, a w tym interesie niesłabnący nadzór był pierwszym warunkiem powodzenia.

Widział, jak zamyślony Peer stał za starym Chińczykiem, który od czasu do czasu tu zaglądał, by z niezmąconym spokojem przegrać w ciągu jednego wieczora dwadzieścia, trzydzieści tysięcy guldenów, a potem z uśmiechem wstać i odejść.

Jack zauważył, że Chińczyk odwrócił się, skinął głową Jesperowi, uśmiechnął się przyjaźnie, wbrew znakom, jakie mu dawał Peer, postawił trzy tysiące guldenów na czerwone i, naturalnie, przegrał. Jack podwoił uwagę. W tym momencie Chińczyk cicho jak zawsze wstał od stołu, ustąpił miejsca jakiemuś plantatorowi i przeszedł z Jesperem w kąt pokoju Nie mógł dosłyszeć, o czem rozmawiali. Twarz Peera miała wygląd zmęczony, strapiony, ale to przypuszczalnie spowodował dym od cygara, który, unosząc się, trafiał mu wprost w oczy. Chińczyk był bardzo ugrzeczniony, lecz z tego również trudno było domyśleć się tematu rozmowy.

Teraz obaj zbliżyli się do lady i Jack zdążył pod chwycić ostatnie słowa Jespera:

— Zrobione. I w każdym wypadku trzy części All right?

(D. c. n.)

W dniu Bożego Ciała

W dniu Bożego Ciała Msza św. przed procesją będzie odprawiona w kościele św. Kazimierza (OO. Jezuitów) o godz. 10-ej.

Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, które zamierzają wziąć udział w procesji proszone są o powiadomienie o tem Ks. J. Ostrejkę listownie (ul. Zamkowa 6) albo telefonicznie (Nr. telefonu 900, w godzinach 10—13) najpóźniej w poniedziałek 28 b. m.

Dokładny porządek nabożeństwa i procesji będzie ogłoszony we środę 30 b. m.

Szosa Wilno—Kobylnik

Wkrótce mają być ukończone roboty przy naprawie szosy Wilno-Kobylnik. Wydział Wojewódzki, który ma opiekę nad budową szosy postanowił zakończyć roboty w najszybszem tempie, aby w okresie rozpoczynających się wycieczek do Narocza drogę oddać do użytku publicznego.

Na przestrzeni około 20 km. ułożono obecnie nawierzchnię kamienną, która w swej jakości nie ustępuje najlepszym drogom w Krakowskiem i na Śląsku.

Nowy zamach na miejskie pogotowie ratunkowe.

Donosiliśmy już, że ponownie stała się aktualną sprawa przejęcia miejskiego pogotowia ratunkowego przez przedsiębiorstwo prywatne. Myśl ta rzucona została przed rokiem, wywołała jednak wiele hałasu i od tego czasu sprawa ta przycichła. Obecnie zdaje się jednak ma już wiele szans na zrealizowanie.

Pogotowie chce prowadzić Warszawskie Lekarskie Towarzystwo Pomocy Doraźnej, które zamierza uruchomić w Wilnie swój oddział. W sprawie tej odbyła się już wstępna narada z magistratem, który naogół ustosunkowuje się do planu tego przychylnie. Zarząd Miejski proponuje towarzystwu 25.000 zł. stałej subwencji. Towarzystwo Lekarskie wszczęło również pertraktacje z ubezpieczalnią społeczną, gdyż również i pogotowie ubezpieczalni zamierza przejąć w swe ręce. Ubezpieczalnia jednak do projektu tego ustosunkowała się negatywnie.

Dotychczas żadnych konkretnych decyzyj jeszcze nie powzięto, sądząc jednak z przebiegu przedwstępnych narad, petraktacje, jeżeli chodzi o miejskie pogotowie ratunkowe, zakończone zostaną pozytywnym wynikiem.

Niezwyłe zajście w gminie żydowskiej.

Studenci okupowali lokal gminy i „aresztowali“ członków zarządu.—5 minutowe ultimatum.—Atak—Kocia muzyka.

Wczoraj późnym wieczorem lokal wyznaniowej gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej 7, był terenem zajścia wywołanego przez dość liczną grupę studentów-Żydów, którzy urządzili przeciwko członkom gminy dotychczas nienotowaną „demonstarcję“.

PROŚBA 70 STUDENTÓW.

Onegdaj do kancelarji zarządu gminy żydowskiej wpłynęło podanie 70 studentów-Żydów, którzy spowodu nieuregulowania opłat akademickich zostali skreśleni z listy słuchaczów USB z prośbą o udzielenie im przez gminę poparcia materjalnego, co dałoby im możność dalszego kontynuowania studjów, z których w przeciwnym razie muszą zrezygnować.

W związku z tą prośbą zwołane zostało wczoraj wieczorem nagłe posiedzenie zarządu gminy, w którem brał również udział rabin Rubinsztejn.

Około godziny 9 wieczorem, do lokalu gminnego zgłosiła się dość liczna grupa studentów rekrutujących się z grona owych 70 skreślonych z list akademickich, i zaczęła domagać się dopuszczenia na obrady celem wysłuchania wylonionej przez nich delegacji.

Prośba została uwzględniona. Po pewnym czasie, delegaci opuścili pokój narad i oświadczyli zebranym, że sprawa ich została rozpatrzona, lecz o powziętem postanowieniu gmina powiadomi zarząd Związku Studentów Żydów dopiero nazajutrz.

Oświadczenie to wywołało wśród zgromadzonych pomruk niezadowolenia. Dały się słyszeć wrogie okrzyki pod adresem Gminy, poczem zebrani powzięli, ad hoc, postanowienie okupować lokal gminy i zatrzymać radnych w „domowym areszcie“ zanim nie dadzą definitywnej odpowiedzi.

OKUPOWANIE LOKALU GMINY.

W jednej chwili przy wszystkich drzwiach wyjściowych ustawiono posterunki, poczem oświadczono radnym, że nie opuszczą pokoju posiedzeń dopóty, dopóki nie dadzą odpowiedzi. Pertraktacje zarządzającego gminy p. Werblińskiego z studentami nie dały wyniku. Kategorycznie odmówili również zwolnienia chociażby tylko rabina Rubinsztejna.

— Nie wyjdziemy zanim nie otrzymamy odpowiedzi!

FAŁSZYWY ALARM W III KOMISARJACIE.

Tymczasem czas mijał. Nagle około godziny 11 w lokalu gminy ukazało się kilku posterunkowych policji na czele z przodownikiem, który zapytał w jakim celu wzywano telefonicznie z komisarjatu policję.

Nik jednak z obecnych nie przyznał się do wzywania policji, wobec czego policja wycofała się, spisawszy protokół, że trzeci komisarjat został fałszywie zaalarmowany.

Sytuacja pozostała bez zmian. Oblężenie pokoju narad zarządu gminy trwało w dalszym ciągu.

Atmosfera z każdą chwilą stawała się coraz bardziej naprężona. Około godziny pierwszej w nocy zarządzający gminy znowu wezwał studentów do zwolnienia „aresztowanego“ zarządu.

PIĘCIOMINUTOWE ULTIMATUM.

Spotkawszy się i tym razem z kategoryczną odmową, Werbliński oświadczył studentom, że daje pięć minut do namysłu i wycofania się z lokalu, w przeciwnym zaś razie zarząd gminy poweźmie właściwe kroki.

Wszyscy spodziewali się, że wkrótce do lokalu gminy znowu wkroczy policja. Przypuszczenia te okazały się jednak mylne i dalszy bieg wypadków przyjął zgoła nieoczekiwany charakter.

SZTURM ZARZĄDU.

Po wygaśnięciu pięciominutowego terminu, kiedy oczy wszystkich studentów skierowane były ku drzwiom wejściowym, skąd miała nadejść policja, drzwi pokoju narad nagle szeroko otworzyły się i wszyscy obecni na posiedzeniu wraz z rabinem Rubinsztejnem rzucili się jedną kupą w kierunku drzwi wejściowych, gdzie wyjścia bronił „kordon“ studencki. Wynikło starcie, w czasie którego w ruch poszły laski i parasole. Krótko trwające zajście zakończyło się „zwycięstwem“ członków zarządu, którzy przełamawczy opór kordonu studenckiego szybko opuścili gmach gminy.

NOCNA DEMONSTRACJA.

Na tem, jednak, nie skończyła się niedola radnych gminy. Na ulicy studenci otoczyli ich kordonem i rzucając pod adresem gminy rozmaite okrzyki odprowadzali każdego z radnych do jego mieszkania, zaś przy pożegnaniu urządzali „kocią muzykę“. (c).

Zjazd młodych prehistoryków w Wilnie.

W czasie Zielonych Świąt toczyły się w Wilnie obrady V-go zjazdu Kół Prehistoryków studentów uniwersytetów polskich — przy udziale delegatów z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania. Obrady zagaił i przewodniczył prezes Koła wileńskiego p. Włodzimierz Hołubowicz. Zjazd powitał p. Dziekan profesor dr. Jan Oko, kurator Koła wileńskiego, kreśląc m. in. w swem przemówieniu **rozwój Muzeum Archeologicznego USB. oraz omawiając potrzebę badań i intensywnej pracy w dziedzinie prehistorji na naszych ziemiach.** Obradom przysłuchiwał się p. Dziekan profesor dr. Jan Otrębski.

Wygłoszono kilka referatów oraz powzięto szereg uchwał. Między innemi postanowiono rozpocząć niezwłocznie pracę, zmierzającą do wydania katalogu dzieł naukowych z dziedziny prehistorji, znajdujących się na terenie Polski w bibljotekach wszelkiego rodzaju. Uchwalono także wszcząć **starania na terenie Ministerstwa WR. i OP. w sprawie wskrzeszenia zwiniętych w swoim czasie prehistorycznych urzędów konserwatorskich. Zjazd postanowił zwrócić się do Pana Premjera profesora dr. Leona Kozłowskiego z prośbą o poparcie w tej sprawie.**

W trzecim dniu zjazdu uczestnicy udali się wycieczką na teren cmentarzyska kurhanowego koło wsi Bezwodna, pow. wileńsko-trockiego, gdzie rozkopali jeden kurhan małych rozmiarów Kurhan zawierał grób ciałopalny. Znago bronzu. Na podstawie tych znalezisk nie dało się ustalić wieku cmentarzyska.

Cmentarzysko koło Bezwodnej zostało odkryte w bieżącym roku przez członków Koła Prehistoryków st. USB. Powiadomione o tem w swoim czasie Muzeum Archeologiczne USB. projektuje w bieżącym roku dokonać na nim prac wykopaliskowych. Wycieczka zjazdu rozkopała pierwszy kurhan pod kierownictwem asystentki Muzeum Archeologicznego USB., składając plany oraz kości i kawałki bronzu w Muzeum Arch. USB **Opieka nad cmentarzyskiem została powierzona miejscowym władzom gminnym.**

W drodze na cmentarzysko uczestnicy zjazdu odkryli przypadkowo ślady życia człowieka z epoki kamiennej koło wsi Misjonarka na brzegach kanału papierni w Grzegorzewie. Znaleziono kilka **narzędzi krzemiennych człowieka zamieszkującego nasze ziemie przed kilku tysiący laty około 4—5 tysięcy lat temu.**

Na zakończenie wycieczki zwiedzono wydmę koło wsi Szyłany na brzegu Wilji znajdującą się obok miejsca, gdzie jest projektowana hydroelektrownia miejska. W ubiegłym roku pisaliśmy o odkryciu na tej wydmie śladów przedhistorycznego życia człowieka. Uczestnicy wycieczki zbadali obecnie dokładnie wydmę. Znaleziono na jej powierzchni ślady człowieka z epoki kamiennej w postaci resztek pracowni narzędzi krzemiennych, z okresu między epoką kamienną i bronzową w postaci ceramiki z charakterystycznym ornamentem oraz kości palonych, wreszcie po próbnym przekopaniu stwierdzono istnienie płaskich grobów szkieletowych z epoki żelaza z okresu wczesnohistorycznego — prawdopodobnie słowiańskich. **Opiekę nad tą ciekawą wydmą powierzono właścicielowi gruntu.** Znalezione na wydmie zabytki złożono w Muzeum Archeologicznem USB., które ze względu na niebezpieczeństwo dalszego niszczenia wydmy przez wiatr, **zamierza przekopać ją w roku bieżącym.**

W ostatnim dniu zjazdu przedwczoraj uczestnicy zwiedzili Troki, a wieczorem w Kole Prehistoryków studentów USB. odbyła się herbatka pożegnalna.

Następny VI-ty Zjazd delegatów Kół Prehistoryków studentów uniwersytetów polskich odbędzie się w Krakowie.

Niemiła przygoda endeckiego agitatora.

Kilkanaście dni dzieli nas od wyborów. Obóz „narodowy“ wytęża się jak może aby zapewnić sobie reprezentację na terenie Rady Miejskiej.

Już od szeregu dni agitatorzy z pod znaku „Orzeszkowa 11“, odwiedzają mieszkania obywateli i namawiaja ich do składania podpisów na „narodowych“ listach kandydackich.

Nieprzychylnych usiłują przekonać:

— „Jeśli uważa się pan za katolika i Polaka, to musi pan złożyć podpis na naszej liście“.

Trochę naiwnych, nie znających się jeszcze dobrze na fortelach endenckich naganiaczy, złożyło podpisy na podsuwanych listach. Inni robili to jedynie dlatego, aby się odczepić od natrętnych nagabywaczy, którzy atakują nawet prywatne mieszkania.

Szczególnem natręctwem odznaczał się pewien, już siwiejący jegomość w słomianym kapeluszu i laseczką w ręku który napastliwie domagał się składania podpisów pod endeckie kandydatury.

Wreszcie trafiła kosa na kamień i natarczywy agitator przeżył bardzo nieprzyjemną przygodę. „Operując“ w rejonie ul. Kalwaryjskiej, trafił do mieszkania uświadomionego obywatela p. Z., którego wypróbowanym sposobem zaczął namawiać do złożenia podpisu na podsuwanej przez się liście endeckiej. Gdy p. Z. zorjentował się z kim ma do czynienia, dał niedwuznacznie do zrozumienia intruzowi, by natychmiast wyniósł się. Prośba ta nie odniosła skutku i działacz „narodowy“ w dalszym ciągu domagał się od p. Z. złożenia podpisu.

Jegomość w słomianym kapeluszu (wchodząc dyskretnie zawiesił go w przedpokoju), jednak nie wiedział, że p. Z. jest człowiekiem nerwowym. Gdy powtórna prośba nie odniosła skutku p. Z. zainterwenjował czynnie...

Najpierw... wyleciał na schody niefortunny agitator, a za nim... jego słomiany kapelusz i ozdobna laseczka.

„Działacz“ nie miał nic innego do roboty, jak tylko incydent przemilczeć. Otarł więc sobie wąsy i udał się na dalszą robotę.

Można sobie wyobrazić, że ze swego „zapału“ nieco stracił...

10-letni pijacy w rynsztoku ulicy.

Wczoraj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego posterunkowy policji dostarczył dwóch 10-letnich chłopców Stanisława Sodochę i Salomona Fajna zam. przy ulicy Ponarskiej 11, którzy ledwo trzymali się na nogach wskutek „urżnięcia się“.

Jak się okazało, zdeprawowani ci chłopcy skradli z jednej z przejeżdżających furmanek jakiś pakunek z towarami, który w krótce sprzedali. Wzbogaciwszy się w ten sposób, młodociani złodziejaszkowie, naśladując widocznie „dobry przykład“ wstąpili do jakiejś podejrzanej knajpy, gdzie zażądali butelkę wódki i zakąski.

Chłopcy „bohatersko“ opróżnili pół litra spirytusu i wyszli na ulicę w stanie niepoczytalnym

W takim stanie znalazł ich posterunkowy, który niezwłocznie dostarczył ich do ambulatorjum pogotowia, gdzie chłopcom w pierwszym rzędzie wypłukano żołądek.

Salomon Fajn, który uległ zatruciu się alkoholem przewieziony został do szpitala żydowskiego. 10-letniego zaś kolegę jego Sodochę, który mocniejszy snać był w czubie, odstawiono do aresztu centralnego.

Obaj chłopcy powędrują prawdopodobnie do domu poprawczego w Wielucianach, gdzie być może uda się jeszcze uratować ich od całkowitego wykolejenia się. (c).

Nieszczęśliwy wypadek przy robotach miejskich

Nieszczęśliwy wypadek miał wczoraj miejsce na robotach ziemnych na Antokolu. W czasie przewożenia piasku został przyciśnięty przez wagonetkę jeden z robotników Bronisław Korkuć (Szkaplerna 12), który doznał ciężkiego obrażenia ciała oraz całkowitego zdruzgotania trzech palców.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c)

Kobieta pogryziona przez kobietę.

Wczoraj w lokalu Opieki Społecznej Zarządu miejskiego miał miejsce następujący wypadek: Pomiędzy dwiema kobietami, które przyszły do Opieki Społecznej w celu otrzymania zasiłków, w trakcie składania przy okienku podania, wynikła scysja i kłótnia.

Kłótnia zamieniła się w bójkę, w czasie której jedna z kobiet 63-letnia Julja Olencewiczowa, zam przy ul. Subocz 105, została tak dotkliwie pokąsana przez swoją przeciwniczkę, że musiano ją zawieźć do miejskiego ambulansu, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej. (c)

Podpaliła dom z zemsty

Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę mieszkanki Wilna Heleny Mikołajówny, oskarżonej o podpalenie domu przy ulicy Wileńskiej 20.

Mikołajówna w ciągu dwóch lat nie opłacała komornego. Właściciel domu p. Zelman Szapiro uzyskał wyrok eksmisji i miał ją usunąć z lokalu przy pomocy komornika. Mikołajówna wtedy z zemsty rzuciła szmaty, przepojone naftą, na strych domu i podpaliła je. Dzięki przypadkowi jeden z lokatorów spostrzegł palące się szmaty i pożar stłumił

Mikołajówna do winy nie przyznała się. Dowody jednak były wystarczające — znaleziono bowiem część szmat i zeszytów, podobnych do podpalonych na strychu w mieszkaniu oskarżonej.

Sąd skazał M na 3 lata więzienia. Została ona zaaresztowana na sali rozpraw i osadzona w więzieniu na Łukiszkach. (w)

Zagadkowe zaginięcie

Onegdaj do policji zgłosiła się mieszkanka miasta Wilna Marja Majewska, zam. przy ulicy Majowej 47 w Wilnie i zameldowała o zagadkowem zaginięciu jej wnuczki Marji Ruckiej, która przed kilku dniami wyszła z domu, żeby odprowadzić do miasta swego męża Jana Ruckiego i od tego czasu zaginęła

Jak twierdzi meldująca, Rucka przed wyjściem z domu oświadczyła, że najpóźniej za godzinę powróci do domu, wobec czego zaginięcie jej wygląda bardzo podejrzanie tem bardziej, że w domu pozostało dziecko, która Marja bardzo kochała.

KRONIKA

Piątek 25 Maj

Dziś: Grzegorza i Urbana
Jutro: Filipa i Nereusza W.

Wschód słońca — godz. 3 m. 01
Zachód „ — godz. 7 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/V — 1934 roku.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 6
Opad 3
Wiatr zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: przelotne opady.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami przelotny deszcz. Dość chłodno, w górach nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

OSOBISTA

— **Wobec wyjazdu Prokuratora Sądu Apelacyjnego** p. Józefa Przyłuskiego na urlop zdrowotny, urzędować na tem stanowisku będzie Prokurator Sulkiewicz.

MIEJSKA

— **Uporządkowanie Cielętnika.** Po zakończonem obecnie uporządkowaniu ogrodu Bernardyńskiego Zarząd miejski zamierza przystąpić do robót przy uporządkowywaniu Cielętnika. W ogrodzie tym, który znajduje się obecnie w stanie zaniedbania uregulowane zostaną aleje i dróżki, cały zaś teren Cielętnika obsiany zostanie trawą. Istnieje projekt zrobienia kilku klombów kwietnych.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że roboty w plantacjach miejskich ucierpiały bardzo naskutek braku odpowiednich kredytów. Magistrat zamierzał je przeprowadzić siłami bezrobotnych przysyłanych przez Fundusz Pracy, przydział jednak robotników nie nastąpił. W związku z tem roboty prowadzone nad uporządkowaniem Altarji został przerwane.

— **Skwer na Placu Napoleona.** Zarząd miejski zamierza znieść ogrodzenie na Placu Napoleona w miejscu gdzie stał kiedyś pomnik Murawjewa. Istniejące tam zieleńce zmienione zostaną na skwer udostępniony dla publiczności. Na dróżkach poustawiane zostaną ławki.

— **Unieruchomienie oddziałów w szpitalach: Św. Jakóba i Żydowskim.** Z dniem 1 czerwca zostanie zamknięty na przeciąg dwóch miesięcy do dnia 1 sierpnia oddział chirurgiczny w szpitalu Św. Jakóba.

W tym samym czasie w szpitalu Żydowskim zamyka się na okres letni oddział akuszeryjno ginekologiczny. Chorych na ten oddział przyjmować będzie szpital Św. Jakóba.

Unieruchomienie tych oddziałów ma na celu przeprowadzenie gruntownego remontu lokal.

— **Uruchomienie oddziałów wewnętrznych w szpitalu Św. Jakóba.** Po zlikwidowaniu kliniki uniwersyteckiej w szpitalu Św Jakóba uruchomiony został tam miejski oddział kobiecy dla chorób wewnętrznych. Obecnie czynione są przygotowania do uruchomienia wewnętrznego oddziału dla mężczyzn. Otwarcie oddziału ma nastąpić w dniach najbliższych. Lokal dla nowo powstałych oddziałów został gruntownie odremontowany i odświeżony.

— TAKSÓWKI LIKWIDUJĄ SIĘ. W mieście niemal z każdym miesiącem zmniejsza się ilość taksówek. Ostatnio wycofały się z obiegu jeszcze dwie taksówki. Obecnie w Wilnie kursuje tyle samochodów zarobkowych, co w Białymstoku

WOJSKOWA

— **Kto staje przed Kimisją Poborową.** Dziś przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913 z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę M, zamieszkali na terenie III, IV, V i VI komisarjatów P. P.

Komisja urzęduje od godziny 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Kasy Pogrzebowej** przy parafji ŚŚ. App. Filipa i Jakóba zawiadamia, że dnia 27-go maja 1934 roku w sali górnej przy kościele, wraz po sumie, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie, na którem obecność wszystkich członków Kasy Pogrzeb. bezwzględnie obowiązuje.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 27 maja w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Co brakuje do szczęścia małżeńskiego“. Początek o 12 d. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie,** w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 33, organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dnia 25 maja o godz. 19,30 przez p. inż. Władysława Barańskiego, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, odczyt na temat „Potrzeby leśnictwa i przemysłu drzewnego Ziemi Wileńskiej“.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Związek Chemików Polskich w Wilnie** podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że dnia 25 b. m. o godz 19 odbędzie się w sali Bibljoteki Chemicznej (przy ul. Nowogródzkiej 22) Doroczne Walne Zgromadzenie Związku.

— **Klnb Włóczęgów.** W piątek dn. 25 b. m w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 156 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym referat docenta Zdzisława Żmigryder-Konopki p. t. „Władza i autorytet“. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla akademików 20 gr.

— **VIII Zjazd Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem.** Dnia 27—28 maja odbędzie się w Wilnie VIII-my Zjazd Delegowanych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem.

W niedzielę 27-go b. m. o godz. 10 rano w sali Śniadeckich U. S. B. nastąpi otwarcie zjazdu i posiedzenie odczytowe, z następującym programem:

1. Wiz. T. Męczkowska: „Współczesne zagadnienie ruchu kobiecego“.
2. Doc. dr. E. Stołyhwowa: „Zagadnienie rasizmu, jako podstawa prądów społeczno-politycznych“.
3. Dr. Z. Michejdzina: „Zagadnienie konstytucji w przyrodzie“.

Zebranie poniedziałkowe poświęcone będzie sprawom organizacyjnym.

Oddział Wileński Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem na posiedzenie niedzielne zaprasza wszystkie osoby interesujące się poruszonemi względamy. (Wstęp wolny).

— ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY SŁ. SZK. NAUK POLITYCZNYCH w Wilnie zawiadamia wszystkich członków Bratniej Pomocy sł. SNP, iż odbędzie się Walne Zgromadzenie w sobotę dnia 26 maja br. o godz. 20-ej w pierwszym terminie, zaś o godz. 20-ej min. 30 w drugim terminie.

Obecność wszytkich członków konieczna.

— CIEKAWY ODCZYT O FRANCJI. Pod protektoratem p. dyrektora Kolei inż. Falkowskiego, 2 czerwca r. b. o godz. 14-ej w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 dyrektor Instytutu Polsko-Francuskiego w Warszawie, prof. Paweł Feyel, wygłosi odczyt, ilustrując przepięknym filmem p. t. „O pięknie podróży kolejami francuskiemi od Alp szwajcarskich aż do wybrzeża morza Śródziemnego“.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Teatr i muzyka

— **Dziś,** w piątek dn. 25.V o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą współczesną komedję W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“ w przekładzie H. Pilichowskiej Komedja ta przedstawia obraz życia młodzieży sowieckiej. W roli głównej — p. Saba Zielińska, Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Niedzielna popoludniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dn. 25.V o godz. 4-ej po poł ukaże się na scenie Teatru Letniego świetna komedja angielska p. t. „Kobieta i szmaragd“ — z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 25.V w Horodzieju, jutro 26.V w Nieświeżu komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata“.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Noc w San Sebastjano“** — Benatzkiego gromadzi codziennie w Teatrze „Lutnia“ liczną publiczność, która świetnie się bawi na tej wybornej operetce. Artyści tworzą koncertowo zgrany zespół, a barwne tańce uzupełniają całość i są gorąco oklaskiwane.

Jutro i dni następnych „Noc w San Sebastjano“. Najbliższą premjerą będzie głośna operetka „Orłow“ z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 13.I. 1933 r.

13558.I. Firma: „Abraham Węgrowski“ w Wilnie ul. Św. Nikodema 6. Fabryka konserw. Firma istnieje od 1933 r Właściciel Abraham Węgrowski zam. w Wilnie przy ul. Trockiej 11. 452—VI

W dniu 18.I. 1934 r.

13560.I. Firma: „Chajtowicz Rebeka“ w Wilnie, ul. Rudnicka 13. Sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Rebeka Chajtowicz zam. w Wilnie przy ul. Rudnickiej 13 m. 1. 454—VI

13561.I. Firma: „Lirofon — Łozińska Luba“. w Wilnie ul. Wileńska 8. Sklep instrumentów muzycznych. Firma istnieje od 1932 roku. Właściciel —Luba Łozińska zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 8-11. 455—VI

13562.I. Firma: „Pol — Zakład Fryzjerski Paweł Bogomazow i Spółka — spółka firmowa“. Zakład fryzjerski. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej 31. Wspólnicy zam. w Wilnie: Paweł Bogomazow i Marcelina Parnowska obaj przy ul. Wileńskiej 31. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 6. X 1933 roku uzupełnionej umową dodatkową z dnia 10 stycznia 1934 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Wszelkiego rodzaju umowy, zobowiązania pieniężne i inne dokumenty w imieniu spółki winne być podpisywane przez obu wspólników łącznie. 456—VI

W dniu 22.XII. 1933 r.

13553.I. Firma: „Jan Sałasiński“ w Wilnie, ul Wileńska 25 m. 8. Sprzedaż detaliczna sprzętu radjowego i elektrotecznicznego. Firma istnieje od 1931 r. Właścicel — Jan Sałasiński. zam. w Wilnie przy ul. Makowej 5. Prokureneem firmy jest Sałasińska Elżbieta zam. w Wilnie przy ul. Makowej 5. 447—VI

13552.I. Firma: „Dawid Brancowski i S-ka Spółka firmowa“ Dostawa materjałów leśnych i innych budowlanych da wszelkich instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych oraz eksploatacja lasów. Siedziba w Wilnie przy ul Makowej 16. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1932 r Wspólnicy zam. w Wilnie Josel Brancowski przy ul. Sadowej 7, Dawid Brancowski przy ul. Makowej 16 i Maks Brancowski przy ul. Poznańskiej 3. Udzielono prokury Lejbie Brancowskiej zam. w Wilnie przy ul Sadowej 7. S-ka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 23 listopada 1933 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Do zawierania i podpisywania wszelkiego rodzaju umów, aktów, zobowiązań notarjalnych i prywatnych, pełnomocnictw, weksli, akceptów czeków, żyr na wekslach, uprawnieni są w imieniu spółki dwaj wspólnicy łącznie. Dawid i Maks Brancowscy, pod stemplem firmowym. Każdy ze wspólników uprawniony jest do dokonywania wszelkich czynności w Ministerstwie Komunikacji i Dyrekcjach Kolei Państwowych oraz innych instytucjach, podpisywania rachunków, otrzymywania należności podpisywania protokułów i składania deklaracyj wszelkiego rodzaju oraz do dokonywania wszelkich czynności w urzędach kolejowych pocztowych i telegraficznych i celnych do odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji zwykłej i wartościowej, paczek i przesyłek. 448—VI

W dniu 28.XII. 1933 r.

13555.I Firma: „Ludwik Gizler“ w Wilnie, ul. Zamkowa 12. Sklep apteczny. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Ludwik Gizler zam. w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 9 m 13 449—VI

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis